Nr 67 Kraków, Piątek dnia 20 Marca 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Z odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zlr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisow redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Zmiany ambasadorów francuskich.

Prezes ministrów francuskich Bourgeois, objąwszy władzę, postanowił oczyścić kurję urzędniczą i dyplomatyczną, z żywiołów nieprzyjaznych jego polityce i wszędzie wprowadzić swoich zwolenników. Przedewszystkiem zaczął od prefektów. Usunął ich przeszło 40 i zastąpił radykalistami najczystszej wody. Minister sprawiedliwości Ricard, chciał tak samo postąpić z sądownictwem. Tutaj jednak spotkał się z silną opozycją i starą tradycją, zapewniającą stanowi sędziowskiemu zupełną niezależność. Wpakował jednakże na posady sędziów śledczych kilku swoich przyjaciół serdecznych, a trybunał w Rouen, gdzie był adwokatem, zapełnił swoimi socjuszami.

Najtrudniej idzie panu Bourgeois z dyplomacją. Chciał on koniecznie wysadzić Herbette'a z Berlina Loze'go z Wiednia, a głównie Lefebvre'a de Behaine z Rzymu. Nieszczęśliwy minister spraw zagranicznych Berthelot, ciągle jest nagabywany, ale to nie wiele pomaga. Gdyby szło o jaki wynalazek chemiczny, prędzej by dał sobie radę, lecz z ambasadorami i posłami uwierzytelnionymi, sprawa daleko trudniejsza. Do kogokolwiek zwrócił się, wszędzie spotkał się z odmową. Bourgeois ciągle uapierał, minister chciał być usłużnym, ale wszystko się rozbijało o — niemożebność. Wreszcie na miejsce posła w Rzymie, znaleziono kandydata w osobie pana Poubelle. dzisiejszego prefekta departamentu Sekwany. Ten jednakże stawia silną opozycję i oświadczył kategorycznie, że ulegnie tylko przymusowi. Pan Poubelle prowadzi w Paryżu życie jedwabne. Bez troski i kłopotu, rządził departamentem i codziennie mógł zwiedzać swoje obszerne dobra i wspaniałe ogrody w Ande. Fakt jednakże jest już stwierdzony, że p. Lefebvre de Behaine, ustępuje ze stanowiska posła przy kurji apostolskiej, a pan Poubelle zjedzie wkrótce do Rzymu i będzie się starał prowadzić politykę radykalną, w myśl otrzymanych instrukcyj.

Pan Herbette w Berlinie, wisiał już na włosku. Prasa radykalna wymyślała na niego rzeczy niestworzone. Głosiła, że nie znosi w ambasadzie ludzi żonatych i każdemu z nich daje dymisję. Pan Bourgeois chciał go stanowczo usunąć, lecz mimo wysiłków, nie odszukano odpowiedniego następcy. Dni jego są jednakże policzone i lada chwila można się spodziewać zmiany w Berlinie.

Najgorzej widzianym jest pan de Lozé, ambasador francuski w Wiedniu. Radykaliści chcieli go skompromitować sprawą panamską i ściągnęli nawet do Paryża celem złożenia świadectwa przed sędzią śledczym. Pan de Lozé pojechał, lecz swemu szefowi powiedział gorzkie słowa prawdy. Zwrócił jego uwagę. że ambasadora Rzeczypospolitej nie rusza się z miejsca dla takiej błachostki i nie kompromituje się go w sposób podobny. Pan Berthelot przyznał mu zupełną słuszność i ambasador powrócił do Wiednia, nie widziawszy się nawet z sędzią śledczym. Swoją drogą pan Bourgeois poprzysiągł mu śmiertelną zemstę i od dwóch miesięcy szuka odpowiedniej osobistości, którąby z godnością (!) reprezentowała interesy francuskie przy dworze wiedeńskim.

Wobec tych danych można być pewnym, że obiedwie ambasady w Berlinie i Wiedniu zmienią swoich naczelników i to w bardzo krótkim czasie. Ponieważ arystokracja odsunęła się teraz od wszelkiej służby rządowej, pan Bourgeois będzie więc zmuszony szukać dyplomatów w swoim obozie. Przypomną się obecnie czasy pierwszej Rewolucji francuskiej, kiedy do Madrytu, Neapolu, Wiednia i innych stolic europejskich wysyłano konwencjonistów jak: Garata, Mirabeau i innych, którzy głosowali za skazaniem Ludwika XVI. Czasy się jednak zmieniły i ci nowi konwencjoniści, nie mając za sobą zwycięzkich armij, spotkają się z chłodnem przyjęciem, co im utrudni działalność. Zresztą ministerjum Bourgeois nie jest wiecznem, a inny gabinet pewno z innego punktu będzie się zapatrywał na dyplomację i postara się nie o radykalistów, lecz o ludzi posiadających warunki odpowiednie.

Tymczasem będziemy świadkami zmian, które mogą nawet ujemnie wpłynąć na stanowisko Francji, w koncercie mocarstw europejskich.

Z PARLAMENTU.

Wiedeń, d. 18 marca.
(List oryginalny Głosu Narodu).

(δ). Prezydent Chlumetzky strzela, Bóg kule nosi: pomimo wszelkich jego usiłowań przy pomocy dzwonka, rozpraw nad budżetem ministerstwa komunikacji wczoraj nie skończono, a tylko wybrano jeneralnych mowców, którzy z powodu dzisiejszej przerwy w obradach Izby poselskiej, dopiero jutro przyjdą do głosu. Jutro więc będzie dopiero etat wymienionego ministerstwa załatwionym i zarazem rozprawy nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości rozpoczęte. Wczoraj wystąpił minister komunikacij Guttenberg z pierwszą dłuższą mową zawodową w parlamencie. Zarówno znajomością rzeczy, jakoteż wymową zyskał ogólne uznanie, chociaż z drugiej strony nie z całą treścią jego mowy godzić się można. Owszem można podnieść przeciw p. ministrowi zarzut, iż język służbowy na kolejach państwowych traktował całkiem wedle szablonu wojskowego, a nawet z pewną ciętością marsową, co podobało się tylko posiepakom tak zwanego „niemieckiego liberalizmu“, którzy w tych miejscach, gdzie o niemieckim języku służbowym mówił, jako o *nolli me tangere*, bili mu oklaski z impetem, godniejszym z pewnością lepszej sprawy.

Decentralizacji kolei państwowej i wprowadzenia polskiego języka jako służbowego na galicyjskich linjach koleij państwowych domagało się Koło swojego czasu bardzo dobitnie i sprawa ta stanowiła przez dłuższy czas jeden z najgłówniejszych postulatów kraju i Koła. Wczoraj milczało Koło grobowo, kiedy p. minister to żądanie traktował jako uroszczenie, dając mu dosadną odprawę. Naturalnie, że nikt z Koła, lecz jeden z posłów młodoczeskich podniósł bardzo ważną sprawę uwzględnienia języków krajowych przy zarządzie kolejami państwowemi w chwili bardzo stosownej do tego, kiedy właśnie nowa organizacja tych koleij, polegająca na decentralizacji, ma być przeprowadzoną.

Z chwilą potrzeby decentralizacji w zarządzie kolejowym staje się też i sprawa językowa aktualną. Lecz Koło polskie słabą ma pamięć dla swoich odnośnych uchwał poprzednich, albo raczej w swej nadmiernej i przesadzonej lojalności i powolności dla rządu nic o nich nie chce wiedzieć. Wobec takiego zachowania się wzrasta niemiecki język urzędowy do znaczenia dogmatu, a już wczoraj traktował minister komunikacji tę sprawę niemal jako dogmat. Przy takiej powolności Koła i jego uległości dla każdoczesnego gabinetu, zamiast postępowania naprzód, cofamy się ciągle wstecz. Wprawdzie krzyczą Niemcy aż do ochrypnięcia, iż Austrją rządzą obecnie Polacy, ale te rządy nie zaznaczają się niczem dodatnio ani wobec kraju, ani wobec narodu polskiego. Są one podobne do guwernamentalnej czynności owych Czechów w Galicji, którzy w erze Metternicha i Bacha byli — germanizatorami w Galicji.

Abisyńczycy w pochodzie.

Pisaliśmy już o składzie armji Menelika. Dziś z kolei chcemy coś powiedzieć o sposobie, w jaki jego wojska marsz odbywają, ku czemu służy nam za przewodnika doskonała książka włoskiego pisarza Sambona p. t.: *L'esercito abessino*, której autor na wszystko własnemi patrzył oczyma.

Przed wyruszeniem w pole, wodzowie etjopscy, tak samo jak starożytni Rzymianie, badają wyrocznie przeważnie z lotu ptaków. W prowincjach Tigre i Amara używają do tego najczęściej sokołów białych i czarnych. Jeśli przepowiednia dobrze wypadnie, wojska wyruszają natychmiast w drogę. Na czele pochodu idą tak zwani „fitaurari“, rycerstwo wyborowe, uzbrojone w karabiny najrozmaitszych systemów. Za nimi postępuje muzyka „negaril“, ubrani czerwono, wioząc dwa olbrzymie bębny, przewieszone przez grzbiet rosłego muła, inni muzykanci mają długie piszczałki z trzciny, powleczone skórą i inne instrumenty, używane przez Egipcjan.

Za muzyką ciągnie gromada skoczków i błaznów w pstrych ubraniach, poprzedzająca konia, który nosi na sobie księgi Pisma św. i Ankober. Wielki zastęp paziów i żołnierzy otacza tę świętość. bardzo czczoną przez Abisyńczyków.

Teraz dopiero zbliża się pierwszy korpus, prowadzony przez jednego z „rasów“. Na czele postępuje tłum strzelców przybranych w skóry. Tuż za nimi idą niewolnicy i prowadzą konie poprzybierane w bogate czapraki. Jest to wielce cenjona kawalerja plemienia Gala. Za kawalerją ciągną tłumy urzędników dworskich; oddział ten również poprzedza muzyka. Dyguitarze, ubrani w długie szaty jedwabne, jadą na mułach, pokrytych czaprakami, sięgającemi aż do ziemi. Za nimi ukazuje się nareszcie „negus negeszti“, król królów, potomek Salomona i królowej Saby, „władca Izraela“, bo i ten ostatni tytuł należy do godności monarchy abisyńskiego.

Negus siedzi na białym mule, którego prowadzi paź na złotej uździe. Inny paź zasłania głowę negusa olbrzymim parasolem przed palącemi promieniami słońca. „Potomka Salomona“ otacza gwardja przyboczna, złożona z czterystu ludzi. Są to wojownicy wyborowi; z pośród nich rekrutują się następnie rasowie, będący zarządcami oddzielnych prowincyj. Wszyscy prawie rasowie Menelika są dziećmi ludu, jedynie tylko Mangasza i Alula należą do dalekich krewnych negusa. Inni zawdzięczają wysoką godność zasługom osobistym.

Za królem i gwardją ciągnie bezładny tłum oficerów, służby, paziów i jeźdźców. W pośrodku tego tłumu widać godła wojenne etjopskie; krzyż żelazny, chorągiew i turban biały, wysoki. Duchowieństwo abisyńskie otacza te godła gęstym szpalerem. Tu przebywa także spowiednik negusa zwany „nefs abat“.

W niejakiem oddaleniu postępuje drugi korpus „nebo“, składający się przeważnie z oddziałów artylerji. Korpus trzeci prowadzi wódz, noszący miano urzędowe „kaniasmak“; czwartem przewodzi „grasmak“. Widok tych dwóch ostatnich korpusów przedstawia niezwykłą mieszaninę barw i postaci. Niektórzy jadą, zwyczajem starych Numidów, po dwóch na jednym mule. Między żołnierzami tłoczą się bezładnie urzędnicy, niewolnicy, dostawcy żywności z obładowanemi mułami, pasterze pędzący trzody owiec.

Szczególniej malowniczo przedstawiają się między tym tłumem wojacy plemienia Asmara z wielkiemi tarczami skórzanemi i Beni-Amer w koszulkach z żelaza na koniach opancerzonych. Plemię Gala odznacza się ubraniami ze skór lamparcich. Żołnierze plemienia Abbo mają na głowach wysokie czapki ze skóry, w formie stożka. Szoanie połyskują czaszkami starannie wygolonemi. Nad głowami powiewają pióra strusie, lwie grzywy, ogony końskie. Na długich lancach pstrzą się najrozmaitsze ozdoby.

Armja abisyńska postępuje zwykle łożyskami rzek górskich, które w pewnych porach roku są zupełnie wyschnięte. Szum pochodzący z wrzawy już zdala zapowiada przybycie wojska.

Podczas wojny każdy żołnierz musi myśleć o własnem wyżywieniu, z tego też powodu w armji znajdują się całe tłumy niewolników i kobiet, dążących za swymi panami i mężami. Kobiety abisyńskie są niestrudzone. Po długim marszu po ziemi rozpalonej promieniami słońca, przybywszy na postój, nie myślą o odpoczynku, lecz śpiewając, krzątają się koło ognisk, mielą zboże w malutkich żarnach i przygotowują strawę „endżera“. Wśród boju zagrzewają mężów do walki, pielęgnują rannych i wynoszą poległych z pola bitwy.

Przejście przez rzekę stanowi dla armji abisyńskiej trudność niemałą. Przeprawa odbywa się zawsze w bród. Gdy wojsko stanie nad wodą, podnosi okrzyk straszliwy, aby odstraszyć krokodyle. Następnie tłum wstępuje w nieładzie w łożysko. Piesi dźwigają kobiety na ramionach, jeźdźcy tłoczą się z końmi pomiędzy pieszych. Biada temu kto upadnie! Tłum przejdzie po nim, nie bacząc na przeszkodę.

Rozbicie czerwonego namiotu negusa jest znakiem, że armja powinna się zatrzymać. Chwili te

po długim, nieraz cały dzień trwającym marszu, niejeden oczekuje z utęsknieniem, podczas pochodu bowiem ani na chwilę odpocząć nie można. Tłum z tyłu prze ciągle naprzód, naprzód!

Okolica, przez którą przejdzie armja abisyńska, na długo pamięta ten wypadek. Co tylko jest do zabrania, żołnierz abisyński zabiera, a co gorsza zmusza właściciela do robocizny; jedynie tylko dobra duchowne bywają oszczędzane. Przechodząc przez kraj nieprzyjacielski, wojsko niszczy budowle i gospodarstwa, a mieszkańców zabija.

Że wojna w tych warunkach długo trwać nie może, łatwo się domyśleć. Spustoszony kraj nie pozwala na dłuższy pobyt armji w jednem miejscu, gdyż wkrótce dałby się odczuć brak żywności.

Pod Aduą Menelik dlatego jedynie mógł się zatrzymać przez dni kilkanaście, że z pomocą przyszło mu duchowieństwo z Aksum, które oddało do rozporządzenia armji swoje szpichrze pełne zboża, istniejące głównie na wypadek nieurodzajów w kraju.

Z KRAJU.

Z pod Wieliczki d. 18 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

W maleńkiej wiosce Bugaju, w powiecie wielickim położonej, otwarto w r. 1894 szkołę ludową. Włościanie widząc, jak błogi wpływ wywiera oświata na młode pokolenie, odczuli sami potrzebę rozszerzenia swych szczupłych wiadomości. Z pomocą w tym względzie przybyło im Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie, które za staraniem miejscowej nauczycielki p. A. Perównej, założyło w tejże wiosce Czytelnię ludową, przysławszy na ten cel kilkadziesiąt książeczek rozmaitej treści.

W dniu 11 b. m. nastąpiło uroczyste otwarcie tego nowego ogniska, z którego ma się szerzyć światło zdrowej oświaty i ciepło miłości Boga i Ojczyzny.

Ks. Stanisław Twardowski, dziekan i proboszcz wielicki, odprawił na intencję pomyślnego rozwoju Czytelni z rana uroczystą mszę św., popołudniu zaś przybył do Bugaja wraz z p. S. Udzielą, inspektorem szkolnym i ks. H. Wędzichą, katechetą miejscowym. W sali szkolnej, przybranej w zieleń, oczekiwali zaproszeni goście, między nimi: pp. nauczycielki z sąsiednich gmin Koźmic i Gorzkowa, starsze dzieci szkolne, tudzież prawie wszyscy mieszkańcy wioski. Odświętne szaty i radość widoczna na twarzach zgromadzonych świadczyły, że zrozumieli oni doniosłość chwili. Po odśpiewaniu przez dzieci szkolne pieśni nabożnej, powstał ks. dziekan Twardowski. W dłuższem przemówieniu podniósł on potrzebę oświaty, lecz oświaty prawdziwej, zdrowej, opartej na religji i miłości ojczystego kraju; wykazywał korzyści, płynące z czytania dobrych książek; zachęcał gorąco zgromadzonych do korzystania z założonej czytelni. Po nim przemawiał p. inspektor Udziela. Ten wyraził przedewszystkiem uczucia swej radości z tego, że mieszkańcy Bugaja tak dobrze pojmują potrzebę i wartość nauki i oświaty, zakończył zaś serdecznem życzeniem, aby nowo otwarta Czytelnia przyniosła im jak największy pożytek. Po pięknem wygłoszeniu przez dzieci szkolne trzech stosownych wierszyków, zabrał głos p. Baran, włościanin z Zakliczyna, który umyślnie przybył na tę uroczystość. Wymownie wykazał on braciom włościanom potrzebę rozszerzania swych wiadomości w każdym kierunku i w imieniu zgromadzonych złożył podziękowanie Towarzystwu oświaty ludowej, ks. dziekanowi i zebranym gościom staropolskiem „Bóg zapłać“. Ostatnia przemówiła miejscowa nauczycielka i kierowniczka czytelni, zachęcając włościan, aby w każdą niedzielę popołudniu zbierali się na wspólne czytanie książeczek i pism ludowych, któremi ks. dziekan Twardowski przyrzekł Czytelnię zasilać. Odśpiewaniem rzewnej pieśni do N. P. Marji i rozebraniem przez włościan większej części książeczek, zakończyła się ta uroczystość, która mieszkańcom Bugaja głęboko utkwiła w sercu i pamięci.

W.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 18 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Jak donoszą z Kairu, arcyksiążę Karol Ludwik wraz żoną, arcyksiężną Marją Teresą i córkami, przybył już do Jerozolimy. Arcyksiążę Ferdynand Karol pozostał w Egipcie i wraz z bratem, arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem d'Este, na parowcu „Dunaj“ odjedzie wkrótce do Europy. Obydwaj zatrzymają się jakiś czas w Monte Carlo i na początku maja powrócą do Wiednia. Pobyt w krainie Faraonów wybornie posłużył domniemanemu następcy tronu austrjackiego i zdrowiu jego nie grożą już żadne komplikacje.

Cesarz zaszczyci dziś swoją obecnością przedstawienie amatorskie w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych. Wszyscy się ubiegają o bilety wstępu i chociaż cena wynosi 5—10 złr., ofiarowane są je szcze bardzo wysokie naddatki na korzyść biednych.

Niemiecko-liberalny związek z dzielnicy Rudolfsheim na ręce posła Suessa podał petycję do Izby deputowanych, aby rząd zniżył opłatę od telefonów i utrzymał dawniejszą, gdy były własnością towarzystwa prywatnego. Od tej pory liczba abonentów zwiększyła się dwa razy i skarb państwa ciągnie znaczne dochody ze szkodą konsumentów. Wątpić jednak należy, aby rząd przychylił się do owej petycji.

Rzadki jubileusz będzie obchodził w Stocherau pod Wiedniem doktór medycyny, Kratochwill. W lipcu kończy 60 lat swojej praktyki lekarskiej. Pomimo 84 zim, jest jeszcze bardzo rześki i wszystkich swoich chorych w okolicy odwiedza piechotą. Przytem rządził się całe życie zasadami filantropijnemi. Mógł zebrać znaczny majątek, a nie ma zapewnionego jutra. Cokolwiek zarobił, wszystko rozdawał ubogim, a dla wdów i sierót po lekarzach zapisał jednorazowo 10.000 złr.

Pani Teresa Weitzenberger, żona stolarza, od pewnego czasu zauważyła pewne zboczenie umysłowe u swego męża. Kochając go nie sprowadziła doktora, lecz sama się nim opiekowała. Nie dała sobie nawet powiedzieć, że jest warjatem i przed sąsiadami tłomaczyła, że tylko cierpi na gorączkę, ale zupełnie przytomny na umyśle. Wczoraj w nocy dostał silnego napadu i w przystępie wściekłości poprzerzynał arterje swojej żonie. Potem udał się do komisarza policji i z najzimniejszą krwią opowiedział cały wypadek. Mówił jednak bez związku i policjanci odstawili mimowolnego mordercę do szpitala. Życiu pani Weitzenberger grozi poważne niebezpieczeństwo.

Sprawa wybudowania teatru jubileuszowego w dzielnicy Währing, zaczyna przybierać formy konkretne. Przed dwoma dniami odbyło się zgromadzenie akcjonarjuszy w hotelu francuskim. Budowniczy Fellner przedstawił stan finansowy. Dotąd zebrano 270.000 zł. a ciągle wpływają znaczne kwoty. Teatr stanie na wiosnę 1898 r. i kosztować ma okrągły miljon złr. Plany już są gotowe i w tych dniach rozpoczną się roboty. Będzie nosił nazwisko — „teatr jubileuszowy cesarza Franciszka Józefa“. *Swój.*

Na półwyspie Apenińskim.

Wrażenia osobiste spisał

JÓZEF ROGOSZ.

Włochy! Alboż nie dosyć o boskiej Italji, czyśmy się o niej mało nasłuchali? Przejrzej półki każdej bibljoteki, zatrzymaj się przed wystawą pierwszej lepszej księgarni, rzuć okiem na sekretarzyk w buduarze modnej damy — a wszędzie spotkasz się z książką, w której autor opisuje zaczarowaną Wenecję i wiecznie młodą Florencję — zadumany Rzym i roznamiętniony Neapol. Tysiące dzieł spisano już o tym kraju wielkich pamiątek, wielkich usiłowań i wielkich zbrodni — a kto nie miał talentu, aby dojrzeć coś nowego, ten ukradkiem przepisywał drugich, i tak w literaturze każdego narodu powstała cała bibljoteka, poświęcona półwyspowi, o którego posiadanie kusiły się prawie wszystkie ludy Europy. Daj więc pokój tematowi, który oddawna inni wyczerpali, a zajmij się raczej czemś świeższem i mniej znanem.

Słyszę, że czytelnicy moi takie już robią uwagi— ale to mnie nie odstrasza. Nie będę wam powtarzał rzeczy starych; sztuki wcale nie dotknę, chociaż we Włoszech nauczyłem się ją kochać; nie będę wam także opisywał szczegółowo podróży po stu miastach półwyspu Apenińskiego, bo chcąc nie chcąc, musiałbym często to powtarzać, co przedemną drudzy lepiej wypowiedzieli; ale ponieważ spędziłem tam lata, które należą do najciekawszych w historji odradzającej się Italji, ponieważ miałem sposobność bądź zobaczyć, bądź usłyszeć niejedną rzecz dotąd nieznaną; ponieważ nakoniec miałem towarzysza i przyjaciela, który przeszedłszy pod niebem włoskiem koleje dosyć ciekawe, wcale za to gniewać się nie będzie, jeżeli je powtórzę wiernie na tem miejscu, ponieważ nakoniec świat cały w chwili obecnej Włochami bardzo się interesuje, przeto kreślę nie „podróż“ ale „wrażenia“, a jeżeli łaskawy czytelnik powie, żem go nie znudził, zadowolenie moje będzie zupełne i nagroda największa.

Tyle na moje usprawiedliwienie.

I.

Przez Alpy.

Na niebie był wrzesień — a w kalendarzu r. 1864.

Z uderzeniem piątej godziny rano, na dworcu kolei w Genewie zadzwoniono po raz trzeci — konduktor dał znak maszyniście — para świsnęła i pociąg ruszył ku Sabaudji. Licznie zgromadzona publiczność żegnała z peronu odjeżdżających, a w oknach wagonów ukazywali się podróżni, aby ostatniem *adieu*, ostatnim chustki powiewem, raz jeszcze przypomnieć się tym, których żegnało się może na krótko, może na zawsze. Rozkołysany pociąg pędził jak huragan. Drzewa, skały i pola uciekały z oczu — kłęby czarnego dymu ścieliły się na lewo — a podróżni pozamykawszy okna usiedli i w głęboką zapadli zadumę. Nikt słowa nie przemówił, i gdyby nie skrzypienie lokomotywy, nie zgrzyt kół żelaznych — mógłbyś sądzić, że nad całą naturą przeleciał anioł śmierci.

Jak dziwne nasze serca!

Nieraz z uśmiechem na twarzy przypatrujemy się bitwie, w której giną tysiące, a opuszczając mieszkanie, w którem spędziliśmy dłuższy przeciąg czasu, stajemy na progu, patrzymy na te nagie ściany, na ten piec opuszczony — i czujemy, że serce nasze ściska jakiś żal nieokreślony. Prawda, że w tych pokojach było nam dosyć niewygodnie, że w nich doznaliśmy nie jednej goryczy, ale czy w nowych, choć je wszyscy zachwalają, jeszcze nam gorzej nie będzie? Podobne myśli, tylko o wiele potężniejsze, budzą się w nas zawsze, ilekroć z jednego położenia przerzucamy się w drugie, gdy zerwawszy z teraźniejszością, zdajemy się na łaskę nieznanej przyszłości. Jak silnym jest w naszych piersiach żywioł zachowawczy! I dziwić się tu potem dlaczego większość każdego społeczeństwa lęka się obalenia teraźniejszości, dlaczego konserwatyzm jest wszędzie tak potężnym.

Mnie samemu było smutno, bardzo smutno. Po kilkomiesięcznym pobycie w Szajcarji opuszczałem te olbrzymie góry, te malownicze jeziora, te bogate doliny, ten poczciwy lud szwajcarski; a chociaż udawałem się na ziemię piękna i roskoszy, do kraju kochanków i poetów — do Włoch, nie wiedziałem jednak, czy na tej ziemi, o której od dzieciństwa marzyłem, nie czekają mnie większe niż dawniej zowody, większe boleści.

Spojrzałem przez okno. Genewa rozpływała się w mgłach szarych; jezioro — którego majestatyczną wielkość podziwiałem jeszcze przed godziną— zmieniło się w wąską, srebrzystą wstęgę; wyniosłe wzgórza, biegnące wzdłuż jego brzegów, malały jak karły; i tylko jeden Mont-Blanc, oświetlony purpurowo-złotemi promieniami wschodzącego słońca, otrząsał z siwych włosów natrętne chmurki poranne, i patrzył dumnie na świat, zawsze wspaniały, zawsze olbrzymi!

W wagonie wszczął się ruch, zaczęto zawiązywać rozmowę. Snać przeminęła chwila zadumy o przeszłości, a umysły zajęło zimne liczenie się z przyszłością.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MONTE-LEONE.

POWIEŚĆ

Pawła d'Aigremont. (5)

(Ciąg dalszy).

Baronowa spojrzała na syna z wdzięcznością i otrząsnąwszy się zaczęła:

— Dostrzegałeś zapewne, gdy byłeś już w wieku, w którym rozumiałeś, co się dzieje w koło ciebie, jakie rozczarowania i boleści były udziałem moim? Nie zawsze jednak tak było. Pożycie nasze małżeńskie było z początku pełne ufności i miłości. Franciszek, mąż mój, człowiek niższego niż ja pochodzenia, był bowiem synem, jednego z dzierżawców mego ojca, wdzięczny był mi za to, że go pokochałam i poszłam za niego, pomimo, że przesądy rodowe, mogły mną były powodować. W rok po ślubie, ty się urodziłeś. Teraz dopiero, mając męża inteligentnego i prawości nieposzlakowanej, i syna, który był radością moją najwyższą, byłam prawdziwie szczęśliwą. Trwało to aż do śmierci twojego dziadka, hrabiego d'Aubagne. W tym czasie Franciszek zmuszony był wyjechać do Ameryki, a powrócił ztamtąd nie tym samym już człowiekiem. Przepaść niczem nieprzebyta rozwarła się pomiędzy nami.

— Przepaść? — zapytał Leon. — Co mówisz mamo?...

— Ojciec twój dawniej taki dobry, taki uczynny i spędzający cały czas wolny z nami, nie znosił już teraz naszej obecności; uciekał i odemnie, i od ciebie. Stał się tak dziwnie podrażnionym, jakby nie mógł znosić wprost widoku naszego. Cierpiałam tak nad tem, że o mało życiem nie przypłaciłam.

— I nie odgadłaś przyczyny tej zmiany?...

— Szukałam jej w każdej chwili mego życia; a lubo domysłem moim, Leonie kochany, zranię zapewne ciężko twoje serce... powiem ci całą prawdę... Jestem otóż przekonana, że ojciec ma jakiś zły czyn na sumieniu, że nie czując się godnym nas, szuka niskich uciech postronnych, ażeby zagłuszyć rozpacz a może i wyrzuty sumienia.

Leon zadrżał przy tych słowach.

Z twarzą w dłonie ukrytą, ze łzami w oczach słuchał dalszego opowiadania matki, która była zawsze największą miłością jego życia. Słuchać opowiadań, jak strasznie była nieszczęśliwą, widzieć, jak z tego serca mężnego, jak z czary przepełnionej wylewała się gorycz śmiertelna, było nad siły jego. A jednak na słowa „wyrzuty sumienia“, uczuł w sercu, jakby ukłucie sztyletem, uczuł ból nigdy przedtem niedoświadczany.

Czy to było możebne?...

Ojciec jego, Franciszek Berthier, wyniesiony, za cesarstwa do godności barona, nie tyle może za znakomite usługi finansowe oddane rządowi, ile za nieskazitelne życie, charakter wzniosły i uczciwość nieposzlakowaną, ten ojciec, z którego Leon był zawsze tak dumny, którego wszyscy szanowali, nawet w świecie, gdzie sumienia są tak elastyczne, ten ojciec miał zły czyn popełnić?... Za bardzo jednak ufał matce, żeby mógł wątpić o tem, co się dowiedział. Nie chciał, ażeby mu wytłómaczyła, na czem opiera swoje przekonanie i zapytał tylko:

— Matko, wszak to nie na podstawie przeszłości dręczą cię te myśli twoje, masz tylko jakieś przeczucia niejasne?...

— Czasami odzywał się przez sen niewyraźnie, mówił naprzykład: „Jestem nędznik niegodny ciebie, moja niczem nieskalana Edyto... Lecz odkupię zbrodnię, wynagrodzę występek!...“

— I nic więcej?...

— Chciałam się dowiedzieć prawdy, ale napróżno. Teraz na ciebie kolej, musisz mi pomódz... Dla zadania tak świętego, jak oczyszczenie nazwiska, jeśli zostało splamione, i odkupienia prawdopodobnie jedynej słabości twego ojca, musisz poświęcić swoje upodobania, swój sposób widzenia i twoje dążenia, które są także mojemi.

Leon zadrżał.

— Czego więc wymagasz odemnie matko?...

— Zaraz ci to powiem. Z powodu tej pożyczki afgańskiej, przy której widocznie będzie nawał zajęcia biurowego, ojciec mówi ciągle o przypuszczeniu cię do spółki, bo chce tym sposobem zmusić cię do czynnego udziału w interesach, od których stronisz.

— Odmówię mu, tak samo, jak dotąd odmawiałem; — odparł młody człowiek stanowczo. — Przed chwilą, powiedziała mi Oktawja, że z rodziny Berthier nie wziąłem nic więcej prócz nazwiska, że w żyłach moich płynie krew d'Aubagne'ów. Sądzę, że prawdę powiedziała. Te wszystkie kursy, procenty, dyskonty, wielkie sumy i zlecenia, włosy mi podnoszą na głowie. Tak samo, jak mój dziadek, jak ty moja matko, marzycielem jestem i wzdycham do samotności. Cobym dał za to, żeby osiąść w Saintes, w tej starej posiadłości, w której się urodziłaś, i tam nad brzegiem naszego błękitnego morza, kąpanego w gorącem słońcu Prowancji, zaprawiać dzieci moje do roztaczania w koło siebie dobra, jak to przodkowie twoi, matko, robili.

W oczach baronowej błyszczało szczęście niewysłowione.

— Pobyć z tobą, choć czas jakiś, w starym zamku w Saintes, w którym się urodziłam, byłoby to urzeczywistnić najdroższe moje marzenia! Żeby cel ten osiągnąć, ja która ci zawsze wstręt do pieniędzy wpajałam, ja, która oduczyłam cię od żądzy bogactw, ja, której pieniądze złamały życie, ja mówię ci dzisiaj: Przyjmij propozycję ojca, stań się jego wspólnikiem, a potem następcą.

— Jakto, ty matko mi to mówisz?... Powiedz przynajmniej, dlaczego?...

— Dlatego, że jeżeli twój ojciec ma sobie co do wyrzucenia, to przy swojej dumie nie przyzna się do winy nigdy. Skoro złączysz się z nim jednakże, podzielisz jego prace, posiądziesz wyjaśnienia, których nigdy inaczej nie zdobędziemy. Na odkrycie zła, następnie na jego wynagrodzenie powinieneś poświęcić całą swoją dobrą wolę i energję. Ażeby dopiąć tego celu, trzeba ci zająć miejsce, które w przeciwnym razie zajmie Ludwik lub de Graves. Zrozumiałeś?...

— Tak, droga matko — odrzekł Leon zamyślony. — Zrozumiałem cię i pomimo całego wstrętu mojego, zrobię, jak sobie życzysz, boś ty dla mnie najmędrsza... Prędzej, czy później, powinienem zostać tu panem, aby, co potrzeba, naprawić, lub przeszkodzić złemu... Zrobię, jak sobie życzysz matko!...

— Dobrze synu, a teraz chodźmy do salonu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Konkursy. Prezydjum namiestnictwa w Austrji górnej rozpisało konkurs na posadę adjunkta budownictwa i dwie posady praktykantów budownictwa; podania wnosić należy do 1 maja b. r.

Prezydjum Rządu krajowego na Szląsku rozpisuje konkurs na posadę jednego starszego lekarza powiatowego. — Termin do 25 marca b. r.

Konkurs na posadę naczelnika Izby obrachunkowej miejskiej z płacą roczną 2000 złr., kwaterowem 480 złr. i prawem do dwoch pięcioleci po 250 złr. — rozpisał magistrat m. Lwowa. Termin do 15 kwietnia.

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza konkurs na posadę ekspedjenta w urzędzie poczt. w Kuratowicach [pow. przemyślański]. Kaucja 200 złr. Płaca 380 złr. rocznie. Termin do 24 kwietnia b. r.

Rada szkolna okręgowa w Sanoku ogłasza konkurs na posady nauczycielskie.

(*Gazeta lwowska* Nr. 65).

KRONIKA.

Kraków 20 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek Eufemji i Teodozji, męczenniczek, jutro Benedykta opata wyznawcy, pojutrze Niedziela Biała, Katarzyny, królowej szwedzkiej.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na słomki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, kozły (rogacze), łanie, cielęta, i szpiczaki, zające, lisy, borsuki, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić wszelkie ryby, jak: świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, brzanki, brzany i cytry; leszcze, łososie, pstrągi, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: bolenie, lipienie i głowacice, raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 42, zachód przypada o godzinie 5 minut 52, długość dnia godzin 12 minut 10.

Ciepła stopni 7 C.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

OD WYDAWNICTWA.

Ze zbliżającym się nowym kwartałem upraszamy naszych czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Kwartalnie . .	4 złr.	Kwartalnie . .	5 złr.
Do końca roku .	12 złr.	Do końca roku .	15 złr.

Przyjaciół *Głosu Narodu* upraszaszamy uprzejmie, aby uwiadomili swoich znajomych, iż każdy z dn. 1 kwietnia nowoprzystępujący abonent otrzyma **całkiem bezpłatnie** początek powieści **„Monte-Leone“**, a zaś za dopłatą 35 ct. prawie dwa tomy w formacie książkowym powieści **„Mała księżniczka“**, która wychodzi w naszym dodatku nadzwyczajnym.

Po ukończeniu powieści „Monte-Leone“, zacznie wychodzić wielka powieść oryginalna Józefa Rogosza p. t.: **„Król borów i gór“**, osnuta na tle tradycij hucülskich i sławnego wodza opryszków, Dobosza.

Abonenci *Głosu Narodu* mogą prenumerować po cenie zniżonej, mianowicie za 90 ct. kwartalnie *Mody paryskie*, które, począwszy od 1 kwietnia, będą wychodziły nie raz na miesiąc, jak dotychczas, lecz dwa razy każdego 1-go i 15-go wraz z dodatkami krojów i powieściowemi. Prenumeratę na *Mody paryskie* prosimy przysyłać wraz z prenumeratą na *Głos Narodu*.

Ponieważ pismo nasze jest stale wyczerpane, przeto prosimy spieszyć się z zamówieniami.

Rada miejska. Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw mniejszego znaczenia. Z ważniejszych uchwalono zakupno, w celu przeprowadzenia nowej ulicy na Blichu, realności pp. Mrowców, za cenę 7.535 złr., przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 1.014 złr. 90 ct. na koszty druków, udzielono dodatkowego kredytu (1.500 złr.) na kwatery oficerów w przechodzie za rok zeszły.

Dużo czasu, wiele mów poświęcono sprawie zaprowadzenia kolei elektrycznej w Krakowie. Wniosek ów przedstawiła sekcja ekonomiczna, której rzecznikiem był r. m. Nowacki. Po szczegółowym opisie różnych systemów puszczania w ruch tramwajów elektrycznych, referent przedstawił imieniem sekcji wnioski proponujące uchwałę budowy głównej linji kolei elektrycznej (ul. Długa-Karmelicka) i powierzenie budowy tejże linji prywatnemu konsorcjum.

Prof. r. m. Domański omawiał ze znajomością rzeczy niejasność wniosków sekcji. R. m. Rotter, znany z wyprawy na Kazimierz podczas wyborów do Sejmu, odpierał wywody prof. Domańskiego. W chaosie mów *pro* i *contra* wyłonił się wniosek, aby sprawę kolei elektrycznej odesłać do połączonych sekcyj I, II i III, celem rozpatrzenia o ile kolej elektryczna mogłaby być prowadzoną w zarządzie gminnym. Na ten temat debatowano żywo i jaskrawo.

Przy głosowaniu wniosek odsyłający sprawę kolei do połączonych sekcyj większością jednego głosu utrzymał się, poczem p. Friedlein zamknął posiedzenie.

Magistrat wobec burmistrza p. Friedleina oraz radców miasta pp. Stockmara i Bujańskiego wydawał we wtorek dnia 17 bm. duplikaty zaginionych losów krakowskich.

Dwa rauty odbyły się wczoraj jednocześnie w mieście naszem. W salonach państwa Badenich przy ul. Florjańskiej zgromadziło się wykwintne towarzystwo, aby obok pogawędki ubawić się wybornie odegraną komedją A. Fredry syna „Consilium facultatis.“

W salonach „Koła artystyczno-literackiego“ sztab główny ze swym prezesem p. Juljuszem Kossakiem na czele, czynił honory swoim gościom, przed którymi popisywali tego wieczoru p. Sinkiewiczowa, zawsze mile słuchana śpiewaczka, panna S. fortepianistka, oraz panowie Malawski tenor, znany z wystąpień estradowych. Młody śpiewak wykonał tego wieczoru z wielką siłą arję z „Lohengrina“. W deklamacji popisywali się pp. Benedyktowicz i Matoga.

W Czytelni kobiet (ul. Poselska nr. 8), odbędzie się pogadanka prof, dra Rostafińskiego nieodwołalnie w piątek dnia 20 b. m. o 5 wieczorem. Szanowny profesor mówić będzie o „Hodowli roślin pokojowych“.

Nagle zmarła wczoraj po południu na Małym Rynku żona wyrobnika Marjana Marona. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Korale wartości 300 złr. skradł wczoraj niejaki Józef Chachlowski Antoninie Śmiałkowej.

Pojedynek ministra. Z Budapesztu donoszą: W pojedynku na szable, ktory odbył się dzisiaj między ministrem Josiką i hr. Zdenko Klebelsbergiem, otrzymał hr. Klebelsberg ciężkie cięcie w głowę. Bar. Josika został lekko draśnięty w mały palec.

Delfiny w podróży. Do Budapesztu przywieziono w tych dniach trzy delfiny, które powiększą grono osobliwości na tegorocznej wystawie Tysiąco-lecia. Zwierzęta złowiono około Konstantynopola i zabrano w drogę w trzech olbrzymich kadziach, napełnionych wodą morską. Drogę ze Stambułu odbyto na statku, ztamtąd zaś dopiero koleją na Wiedeń do stolicy Węgier. W czasie podróży żywiono zwierzęta małemi rybkami morskiemi, których znaczny zapas zabrano z Konstantynopola. Pozostaną one w kadziach aż do czasu, gdy ustalenie się pogody pozwoli je umieścić w wielkim stawie w obrębie wystawy. Staw ten, rozciągający się na przestrzeni 325.000 metrów kwadr., będzie miał osobny oddział napełniony wodą morską dla delfinów.

Skarbiec króla Prompeh. Sir Francis Scott przywiózł do Anglji i przedstawił p. Chamberlain skarbiec króla Aszantów, zdobyty w jego „pałacu“ Kumassi. Cały ten łup wojenny został oszacowany na wagę na 2.000 funt. szterl. zaledwie. Zdobycz pierwszej wyprawy była warta z dziesięć razy więcej. Poprzednicy króla Prompeh mieli klejnoty ze złota masywnego, jego skarbiec zawiera ozdoby za złota dętego. Zresztą, jako robota, ciekawe to okazy sztuki afrykańskiej. Koronę stanowi rodzaj czapki ze skóry antylop, podbitej pluszem, zdobnej w czaszki ludzkie i lwie paszcze, u góry — kozie rogi; berło wyrobione z kości ludzkiej; między innemi znajduje się także nóż o rękojeści złotej, który służył do egzekucji i zdradza częste użycie. Wszystkie te przedmioty, oraz naszyjniki, bransolety i inne klejnoty zostaną opieczętowane i rozdzielone pomiędzy British Museum a Imperial Institut, gdzie zajmą miejsce obok łupów, przywiezionych niegdyś przez generała Wolseley.

Miljon prenumeratorów. Tygodnik angielski *Lloyd's News*, pierwszy ze wszystkich dzienników na świecie, przekroczył w końcu lutego liczbę miljona odbijanych egzemplarzy. Numer jego z 18-go lutego rozszedł się w 1,004.306 egzemplarzach. Doszedł on do tego olbrzymiego rozwoju wcale nie polowaniem za sensacją i nie premjami bezpłatnemi, lecz ustawiczną dbałością o informacje czytelników we wszelkich dziedzinach. Przez luty liczba rozkupionych egzemplarzy tak wzrastała: 2-go 993.962, dalej 9-go 994.288, w dniu 14-ym 997.926, wreszcie w dniu 18-go lutego przekroczyła miljon.

Thermidor, znany utwór Wiktoryna Sardou, został ponownie odegrany w paryskim teatrze Porte-Saint-Martin. Pierwsze piętnaście przedstawień przyniosło dochodu 134.628 franków. Przed pięcioma laty był grany w teatrze Komedji francuskiej. Socjaliści i anarchiści urządzali jednak takie krzykliwe demonstracje, że rząd zakazał dalszego wystawienia sztuki. Obecnie pierwsze przedstawienie odbyło się bez żadnego skandalu i sztuka ma zapewnione powodzenie na kilka miesięcy.

Dla nieszczęśliwego Głowackiego nadesłała M. Z. ze Stanisławowa 1 złr.

Na Wawel złożono w redakcji *Głosu Narodu* 1 złr.

Dr Mikulicz, znakomity b. operator, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie zaś wrocławskiej Wszechnicy, przybył do Lwowa, aby dokonać trudnej operacji.

P. Zygmunt Kowalski, nowy dyrektor Kasy Oszczędności, składał w dniu wczorajszym na ręce burmistrza miasta p. Friedleina przysięgę służbową. Przy tej okazji p. Kowalski złożył pewną kwotę na rzecz miejscowych ubogich.

Ku uczczeniu 102 rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki odbędzie się, za staraniem Stowarzyszenia „Gwiazda“, we środę dnia 25 marca b. r. w sali „Sokoła“ uroczyste zebranie. — Wstęp za zaproszeniami.

Starostą w Podgórzu, jak się o tem z najlepszego dowiadujemy źródła, będzie zamianowany hr. Starzeński dotychczasowy komisarz starostwa w Krakowie.

Wybory nowego zarządu miejskiej kasy chorych dla robotników, zapowiedziane na dzień 22 b.m., zostały odroczone do połowy kwietnia.

Walne zgromadzenie Towarz. gimnast. „Sokół“ odbędzie się w sali Sokoła w niedzielę dnia 29 marca b. r. o godzinie 4 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Przyjęcie sprawozdania wydziału do wiadomości. 3. Przyjęcie sprawozdania komisji rewizyjnej. 4. Wybór 8 delegatów na walne zgromadzenie Związku. 5. Wybór 14 członków wydziału, 3 członków komisji rewizyjnej, 5 członków i 2 zastępców sądu honorowego.

Na walnem zgromadzeniu krakowskiego Tow. technicznego dnia 16 marca r. b. obrano prezesem p. Stanisława Kułakowskiego, zastępcą prezesa p. Karola Zarembę. Członkami Zarządu pp.: inżyniera miejskiego, Stanisława Świerzyńskiego, inżyniera miejskiego Eustachego Śmiałowskiego, inżyniera kolei państw., Zyg. Czarnomskiego, pułkownika Mcelduera, prof. szkoły przem., Karola Stadtmüllera, budowniczego, Józefa Pakiesa, likw. Tow. wzaj. ubez., Tadeusza Markoina, starszego inspektora kolei państw., Karola Szukiewicza i prof. szkoły przem., Władysława Ekielskiego.

Sekcja I. ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 18 b. m. uchwaliła budowę kanału w Rynku Kleparskim, dalej wybrukowanie ulic Siennej i Starowiślnej; wreszcie sekcja postanowiła wydzierżawić pani Srokowej zbiór trawy w rowach przy cmentarzu i z parceli przeznaczonej pod budowę szkoły przy ul cy Topolowej.

Policja przyaresztowała żyda Arona Goldsteina, który kupił pięć płaszczy wojskowych (żołnierskich) po cenie 1 złr. 70 ct. wartości co najmniej 70 złr.

Z Wieliczki piszą do nas: W niedzielę, dnia 15 b. m., odbył się w Wieliczce w sali teatralnej wieczorek muzykalno-wokalny na dochód miejscowych biednych. Poszczególne numery programu jako to: śpiew pani J. z Krakowa, jakoteż gra na cytrze p. S., produkcje muzyki salinarnej wprowadziły w zachwyt licznie zgromadzoną publiczność. — Wyborna a znana gra amatorów w komedyjce „Stryj przyjechał“ dopełniła całości. — Panie St. i M., jakoteż panów Ł., S., Sch. i F. darzyła rozbawiona publiczność hucznemi oklaskami. — Dochód wynosił zwyż 100 złr. — za co aranżerom i udział biorącym serdeczne należy się podziękowanie.

Stowarzyszenie „Czerwonego krzyża“. Dnia 16 bm. odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem namiestnika ks. Eustachego Sanguszki posiedzenie wydziału, na którem wybrano: prezydentem, namiestnika księcia Eustachego Sanguszkę, wiceprezydentką hrabinę Marję Potocką, wiceprezydentem marszałka krajowego Stanisława hrabiego Badeniego, członkiem wydziału dam panią marszałkową Cecylję hrabinę Badeniową.

Urząd ksiąg gruntowych we Lwowie. Cesarz zezwolił na utworzenie urzędu ksiąg gruntowych przy sądzie krajowym we Lwowie w miejsce rozwiązać się mającej galicyjskiej tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie i na systemizowanie przy tym urzędzie posad: jednego dyrektora w VIII. klasie rangi, jednego zastępcy dyrektora w IX. klasie rangi, sześciu prowadzących księgi gruntowe w XI. klasie rangi, sześciu adjunktów dla ksiąg gruntowych w X. klasie rangi i czterech kancelistów w XI. klasie rangi.

Nowy teatr we Lwowie. Komisja teatralna uchwaliła, aby obu laureatom konkursowym, a więc i p. Gorgolewskiemu i Zawiejskiemu, polecić przerobienie planów, nagrodzonych w myśl wskazówek sędziów konkursowych.

Zawsze oni. We Lwowie, w tych dniach odbyła się rozprawa przeciw Majerowi Rappaportowi, obwinionemu o występną lichwę na szkodę p. Kazimierza Młodeckiego. Majer Rappaport to żyd starowierca, operujący „handlem“ w Złoczowie i okolicy. Dorobił się na interesach znacznego majątku, nabył dobra, utył znacznie, zrzucił brudny chałat, przywdział dostatnią bekieszę i solidne buty i tak, że obecnie z twarzą o długim nosie, wysokiem czole i szpakowatym, długim a delikatnym zaroście, robi na widzu wrażenie poważnego matadora finansowego, który — czuć to — nie ma sobie równego na kilka mil wokoło.

P. Młodecki wystawił był w r. 1874 na korzyść niejakiego Szymona Löwina w Wiedniu skrypt dłużny na kwotę 9.000 złr., zobowiązując się sumę tę dnia 1 lipca tegoż roku bez procentu zapłacić, a w razie niedotrzymania tego terminu od tej sumy 3% miesięcznie odsetki opłacać, a zarazem zezwolił Młodecki na wpisanie prawa hipoteki dla tejże wierzytelności w stanie biernym Brody i Łopatyn z przynależnościami. W r. 1891 Szymon Löwin rzeczoną wierzytelność 9.000 złr. z 3% rocznemi odsetkami zaległemi, sprzedał obwinionemu Majerowi Rappartowi za sumę 2.700 złr. Akt oskarżenia powiada: już sam fakt, iż zbywający tę pretensję Szymon Löwin, miał w skrypcie dłużnym zastrzeżone prawo policzenia 36 prc. odsetek rocznie, musiał pouczyć obwinionego o nadmierności zysków, umową kredytową Szymonowi Löwinowi zastrzeżonych, a gdy obwiniony sam przyznaje, że wiadomo mu było, iż poszkodowany jest właścicielem majątku ziemskiego, którym niepraawidłowo zarządza, nie mogło też ujść jego uwadze, że opłacanie tak wysokich procentów od kapitału 9.000 złr. nawet właś iciela mnogich włości, o ruinę majątkową przyprawić, a co najmniej równowagę jego egzystencji ekonomicznej zachwiać, a zatem zgubę jego pod względem gospodarczym przyspieszyć musi, a to tem bardziej, że przecież obwinionemu wiadomo było, że do chwili nabycia w mowie będącej wierzytelności przez obwinionego, poszkodowany nietylko kapitału nie zwrócił, ale nawet choćby za najkrótszy czas procentów nie zapłacił i pozwolił mu wzróść do zatrważającej wysokości przeszło 55.000 złr. i że pierwotny wierzyciel całą tę wierzytelność, wynoszącą w dniu cesji z odsetkami sumę przeszło 64.000 złr. odstąpił obwinionemu za sumę 2.700 złr.

Do tego dodać należy notoryczny fakt, że podatniejszego dłużnika nad poszkodowanego najdrapieżniejsi i najchciwsi lichwiarze nawet wymarzyć sobie nie mogli.

Podczas rozprawy oskarżony zaprzecza, jakoby w nabyciu przez niego od Szymona Löwina sumy 9.000 złr., należnej temuż od p. K. Młodeckiego, mieściła się jakakolwiek karygodna czynność z jego strony, wypierał się wszelkiej winy i w końcu zaprzeczał, jakoby z tą „operacją finansową“ połączona była lichwa.

Świadek Szymon Löwin, oświadczył, że w mowie będącego skryptu dłużnego nie otrzymał z tytułu pożyczki, ale jako honorarjum za podjęte trudy przy wyrobieniu pożyczki w Banku hipotecznym i jako zwrot kosztów podróży do Wiednia, które kilkakrotnie w interesach poszkodowanego odbywał.

Po trzydniowej rozprawie trybunał skazał Rappaporta na 2 miesiące ścisłego aresztu i grzywnę 500 złr. Zarazem wyrokiem karnym unieważniono skutki prawne tak cesji zawartej z Löwinem, jak i uzyskane przez Rappaporta na tej podstawie egzekucje przeciw p. Młodeckiemu.

Z turnieju lwowskiego klubu szachistów. Przedostatni dzień turnieju (15 b. m.) skończył się zwycięstwem Popiela nad Średnickim i Irzykowskiego nad Lorją. Partja Feigenbaum-Weydlich była remis. Stan obecny: Weydlich 8, Popiel $7^1/_2$, Feigenbaum 6, Irzykowski $4^1/_2$, Lorja 4, Średnicki 2.

Gdzie hodują sardynki? Wczoraj weszła do dyrekcji policji we Lwowie skarga przeciw faktorowi końskiemu Gedalje Schwager, o sprzeniewierzenie 20 złr., podpisana przez „Lubinger et Aschkenazy Sardinen-fabrikanten in Hołosko Wielkie“.

Jubileusz dwudziestoletni kapłaństwa ks. Franciszka Michejdy, zgromadził w niedzielę liczne grono rodziny, przyjaciół i wielbicieli w Nawsiu. Na wyraźne życzenie jubilata, uroczystość miała cechę ściśle kościelną i rodzinną. Ze wszystkich stron Szląska i z innych dzielnic Polski nadeszły liczne telegramy i listy. Zawierały one szczere uznanie zasług i serdeczne życzenia, a zarazem były dowodem, jak wielkiem uznaniem cieszy się ks. Michejda nietylko w swoim zborze i na Szląsku, ale u wszystkich rodaków, którzy mieli sposobność poznać i ocenić jego działalność.

W Kołomyji Tow. muzyczne im. Moniuszki i miłośników sceny polskiej urządza dla swych członków w sobotę dnia 21 marca 1896 r., w sali Kasy oszczędności wieczorek muzyczny, pod artystycznem kierownictwem dyrektora Adama Wrońskiego.

Morderstwo i usiłowane samobójstwo. W Czerniowcach żołnierz z 41 pp. Onciul, stojący na warcie koło prochowni, zastrzelił wystrzałem z karabinu dowódcę warty gefrajtra Peluzara, a następnie usiłując sam sobie odebrać życie, zranił się ciężko. Co było motywem tej zbrodni, nie wiadomo.

Ostrawa Morawska. W stanie bezrobocia nastąpiło polepszenie. W szybach rozpoczęła pracę znaczna liczba górników.

Cesarzowa Elżbieta przybyła na pokładzie okrętu „Miramare“ do Neapolu.

Rabunek w pociągu. Onegdaj około godziny 3 w nocy, gdy pociąg towarowy kolei Nadwiślańskiej, wyruszywszy ze stacji Warszawa-Obwodowa i biegnąc po linji Obwodowej kolei, znajdował się nieopodal przejazdu na Górczewskiej drodze, będący na hamulcu konduktor Olchowik, dostrzegł upadające na plant wyrzucane z pociągu tłomoki. O. dał znak maszyniście, by pociąg zatrzymał, a gdy pociąg bieg zatrzymał, kilku ludzi poczęło wyskakiwać z wagonu. Widząc to służba konduktorska, puściła się w pogoń za uciekającymi, którzy usiłowali wyrzucony towar pochwycić. Konduktor Fogiel, dopadłszy jednego z rabusiów, schwycił go za ubranie, lecz uderzony w piersi, upadł na ziemię, a w tejże chwili rabuś strzelił doń z rewolweru, lecz na szczęście chybił. Huk strzału i nawoływania konduktorów zwabiły służbę drogową. Kilku dróżników nadbiegło z pomocą, a jeden z nich, mając rewolwer, strzelił dla postrachu. Rabusie, widząc przeważającą siłę, dawszy jeszcze parę strzałów, umknęli w pole, służba zaś kolejowa, z której na szczęście nikt szwanku nie poniósł, wyrzucony towar w ilości 7 pak, przeważnie wyrobów łódzkich, umieściła w wagonie i pociąg ruszył w dalszą drogę.

Proces w sprawie Lebaudy'ego zakończył się we środę. Wyrok ogłoszony będzie w poniedziałek. Rosenthal (Saint-Cére) wypuszczony został na wolną stopę za kaucją 5 000 fr.

„Teatr biały“. Niewinne panienki paryskie — o których autorowie dramatyczni myślą tak mało, piszące i wystawiające swe sztuki — będą miały wreszcie swój teatr, gdzie mogą uczęszczać bezpiecznie. Pani Samary powzięła szczęśliwą myśl założenia tak zwanego „Theatre blanc“, w specjalnie na ten cel urządzonej scenie w Galérie des Champs-Elysées. Przedstawienia o programie wyborowym, dawane będą wyłącznie jako poranki.

Zuchwalstwo reportera. Yankesi odznaczają się czelnością niezrównaną. Współpracownik pewnego dziennika nowojorskiego wpadł na myśl przesłać do królowej regentki hiszpańskiej i do p. Canovasa telegramy z zapytaniem: czy manifestacje w Hiszpanji z powodu wojny kubańskiej były dokładnem odbiciem opinji publicznej. Ciekawość reportera została zaspokojona do połowy. Królowa nie odpowiedziała mu, naturalnie, lecz p. Canovas odtelegrafował, że Stany Zjednoczone, uznawszy powstańców za stronę wojującą, dopuściły się pogwałcenia prawa międzynarodowego.

Nie do uwierzenia. Z Waszyngtonu nadeszła telegraficzna wiadomość, iż oskarżona o zabicie człowieka miss Elżbieta Flegler, została przed trzema dniami skazana na trzy godziny więzienia i 600 dolarów kary pieniężnej. Oskarżona jest, co prawda, córką jenerała brygady, a zabitym — niestety! — biedny murzyn, który kradł jabłka w ogrodzie. „Szlachetna“ miss strzeliła bez wahania do murzyna i ten spadł martwy z drzewa. Zaraz po wyroku przepędziła miss Flegler trzy godziny w poczekalni sądowej, a przed gmachem czekał na nią powóz, który po „odsiedzeniu kary“ odwiózł ją do domu. *All right* — tylko sumienie ludzkie krzyczy z bólu i oburzenia! Chyba, że telegram kłamie.

Walka z monopolem żydowskim. Do *Gaz. Radom.* piszą z Sandomierza: „Dwaj obywatele z pod Sandomierza drogą licytacji wydzierżawili od miasta rzeźnię i jatkę, zakupili partję wołów i nie porzucając gospodarstwa rolnego, podjęli się zaopatrywać miasto i okolicę w mięso. Uśmiechał się nam ten projekt, bo mięsa dobrego nie znamy, a nadzieja zysku podtrzymywała ziemian wobec ciągłych przeszkód i szykan ze strony miejscowych monopolistów. Jednak otwarcie jatek odwlekano z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień. Coraz nowe przeszkody stają na drodze naszym przedsiębiorcom: w mieście nie mogą dostać rębacza do mięsa, nawet za dobrą zapłatę. Specjalista taki musi być żydem, gdyż w przeciwnym razie koszer, czyli przodki nie będzie sprzedany. Jeden z takich artystów, zamówiony w Lublinie, opóźnia swój przyjazd, zwłóczy, aż w końcu zrywa umowę. Drugi z Radomia przyjeżdża, lecz nie rozpocząwszy czynności, ucieka. Nareszcie usunięto i tę przeszkodę. Wiejscy dzierżawcy jatek jutro rozpoczynają działalność, jutro w rzeźni padną pierwsze woły. Nieprawda, w miejsce usuniętych przeszkód wybucha protest dosadny, choć milczący. Podpalone z dwóch stron, płoną w nocy budynki gospodarskie p. W., stodoły ze zbożem, obory i woły, przeznaczone do rzezi, a nieubezpieczone. Na zbrodniczy objaw zawiści monopolistów, poszkodowani odpowiedzieli otwarciem jatki i odrzuceniem proponowanego im odstępnego“.

615 złr. zgubił wczoraj w ulicy Grodzkiej A. S.

Nekrologja. Marjan Janicki, uczeń V klasy gimnazjum św. Anny, lat 17, zmarł w Krakowie 18 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Pierwszy gościnny występ Gustawa Fiszera przyniósł nam wznowienie „Żydów“ Korzeniowskiego. Sztuka nie zdołała jakoś przyciągnąć szerszej publiczności, w sali nie było pusto, ale do kompletu sporo brakowało. Żydami Korzeniowski nazywa wszystkich, co wyzyskują, tuczą się krwią i pracą biednych, wszystkich, co jak hr. Ponicki dla celów osobistych tratują bez litości zacnych ludzi, co jak Pazurkiewicz podstępem i kłamstwem zdobywają zaufanie możnych, lub jak pani Szenionowa za rajfurstwo, wyłudzają odpowiednie honoraria. Autor daje tytuł komedji „Żydzi“, scharakteryzował chyba najlepiej wartość moralną głównych osób w sztuce. Dodatniemi postaciami są tylko czuła para kochanków, i komornik Saroświęcki. Gość grał starego Arona, postać przeidelizowaną przez autora „Okna na pierwszem piętrze“, a grał ją z niezrównaną techniką aktorską, z drobiazgowem opracowaniem szczegółów. W scenach z hrabią Ponickim, panią Szenionową, p. Fiszer był wprost niezrównany. W melodramatycznej scenie z komornikiem Staroświęckim ciepłe tony nie dopisały Aronowi. Jakaś suchość w głosie, dźwięk gardłowy, matowały wyrazistość słów Lewego. Publiczność silnym okla skiem dziękowała p. Fiszerowi za grę artystyczną.

Obok gościa należy się honorowe miejsce p. Zbojińskiemu M. za odtworzenie postaci stroskanego komornika. Zacność, prawość, szlachetną dumę Staroświęckiego, umiał on uplastycznić po mistrzowsku. P. Sliwicki trudną z technicznego punktu rolę Auto-

niego pokonał zupełnie i grał ją z zapałem młodzieńczym. Długą galerję sylwetek (szczerze scenicznych), przedstawiły panie: Wojuowska (Szenionowa), Zawadzka (hrabina, za dobrze jak na Panicką mówiąca po polsku), Siemaszkowa (księżniczka); panowie: Sobiesław, Przybyłowicz, Siemaszko, Popławski, Mielewski, Jejde, Olszewski, Roman. Całość szła bardzo składnie. *Minos.*

* P. Bolesław Marecki, dyrektor trupy prowincjonalnej w Królestwie Polskiem, oraz p. Kiszelnicki, wybitny przedstawiciel tejże, bawią w Krakowie w celach artystycznych.

Repertoar teatru miejskiego. W piątek „Szklana Góra“ w 3 aktach a 5 obrazach z podań ludu polskiego przez Zygmunta Sarneckiego, ilustrowana muzyką S. Bersona (przedstawienie popularne). W sobotę dnia 21 b. m. „Safanduły“, komedja w 4 aktach Wiktoryna Sardou (występ p. Fischera). W niedzielę dnia 22 bm. po południu „Marnotrawca“ sztuka w 3 aktach a 5 odsłonach. Wieczorem „Balladyna“ tragedja w 5 aktach Juljusza Słowackiego.

HUMOR.

W restauracji.

— Ta okruszyna ma przedstawiać porcję cielęciny?

— Gdy pan tylko przełknie pierwszy kęs, to będzie żałował, że okruszyna nie jest jeszcze mniejszą.

— Słyszałem, żeś za swój figiel otrzymał aż pięć wyzwań. Cóż zrobisz, będziesz się bił?

— Ależ, ani myślę, bo przyznasz sam, że dać się zabić raz, to jeszcze pół biedy, ale tak pięć razy z rzędu, to już za wiele.

Podlotek [sentymentalnie]. — Wie pan, będąc dzieckiem, wpadłam raz w wodę...

Młodzieniec [z troskliwością] — A czy panią wyratowano?

— Tylko jedna jeszcze porcja kaczki? Szkoda! To dla mnie nie wystarcza!

— To możemy dwie porcje z tego zrobić!

— Czy pani życzy sobie termometr podług Reaumura, czy Celsjusza?

— A jaka różnica?

— Podług Celsjusza woda zaczyna gotować się przy 100 stopniach, podług Reaumura przy 80.

— No to uważam to ostatnie za oszczędniejsze!

Proboszcz: — Co się z wami dzieje Wojciechu, że od śmierci żony, jesteście ciągle pijani.

Wojciech: — A dyć proszę dobrodzieja, ino w jednej gorzałce znajduję pociesenie.

Proboszcz: — I długoż to tak jeszcze będzie?

Wojciech: — Kiej, proszę dobrodzieja, ja jestem niepociesony.

Pierwszy gospodarz: — Cy wiecie Bartłomieju, ze wase kacki chodzom na moje pole?

Drugi gospodarz: — Cobym ta ni miał wiedzieć!

Pierwszy gospodarz: — A skądze o tem wiecie?

Drugi gospodarz: — A bo mi juz ctery z onych przepadły.

OSTATNIA POCZTA.

Na środowem posiedzeniu parlamentu toczyła się dyskusja nad etatem marynarki. Sekretarz stanu, baron Marschall, zapewniał, że plany powiększenia floty niemieckiej zajmują pośrednie miejsce między bezbrzeżnemi planami marzycieli a tymi, którzy wszelkich wydatków chcą odmówić. Pierwszem i najznamienitszem zadaniem Niemiec jest wraz ze sprzymierzeńcami i przyjaciółmi stać na straży pokoju Europy i mieć dość siły, aby każdego, kto ten pokój zechce zakłócić, utrzymać w szrankach. (Żywe potakiwania). Cel ten jest najlepszą rękojmią, że Niemcy dalekie są od awanturniczej polityki, któraby osłabiła państwo i mogła je pozbawić zaufania innych mocarstw. (Oklaski). Flota krążowników jest niezbędną dla ochrony legalnych zamorskich interesów. Dało się to uczuć podczas ostatnich zajść w Małej Azji, w Ameryce i w południowej Afryce. Mowca roztrząsał politykę wschodnio-azjatycką. Niemcy przez swoją interwencję nie popierały interesów Rosji ani Francji, lecz broniły jedynie własnych interesów. Sile swojej floty zawdzięczają też jedynie Niemcy, że nie urzeczywistniły się obawy, jakie powstały po wybuchu wojny między Japonją a Chinami. Ochrona interesów ma także idealną stronę, gdyż w ten sposób tysiące rodaków zachowanych jest na obczyźnie dla niemieckiej narodowości. W każdym więc razie idzie o dobrą niemiecką politykę. Mowca wyraża też nadzieję, że parlament uchwali konieczne dla polityki tej wydatki. (Oklaski).

Mnóstwo sprzecznych z sobą wiadomości nie pozwala na dokładne wyrobienie sobie pojęcia o chwilowej sytuacji politycznej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w najbliższych dniach przyjdzie do spotkania pomiędzy cesarzem niemieckim, a królem Humbertem. Cesarz Wilhelm przybędzie *incognito* do Genui w dniu 23 bm., uda się następnie do Neapolu i zwiedzi inne porty włoskie. Spotkanie monarchów odbędzie się najprawdopodobniej w Wenecji. Świadczyłoby to, że harmonja w stosunkach włosko-niemieckich nie jest bynajmniej zakłóconą. Okoliczność ta nie wyjaśnia jednak w niczem, jakie stanowisko zajmują Niemcy wobec ekspedycji angielskiej do Sudanu. Zdawałoby się, że przychylną, skoro półurzędowa berlińska *Nordd. Allg. Ztg.* pisze co następuje: „Rząd angielski przedłożył mocarstwom, które biorą udział w kontroli administracji długu egipskiego wniosek, aby część funduszu rezerwowego, utworzonego z oszczędności egipskich przeznaczyć na ekspedycję do Dongoli. Rząd niemiecki, stwierdziwszy, że przyjęcie tego wniosku odpowiada zapatrywaniom dwóch innych mocarstw trójprzymierza, a szczególniej życzeniom Włoch, uwiadomił o tem niemieckiego komisarza w Kairze“.

Doniesienie powyższe sprzeczne jest z informacjami paryskiej ajencji Hawasa, według których kasa długu publicznego w Kairze nie powzięła wprawdzie jeszcze decyzji w sprawie funduszów przeznaczonych na tę wyprawę, jest jednak pewność, że wszyscy komisarze długu zgadzają się na to, iż należy odmówić wszelkiego kredytu. Ta sama ajencja przynosi sensacyjne doniesienie, że armja angielska w Egipcie otrzymała nagły rozkaz, aby nie wyruszała na ekspedycję przeciw Sudanowi, w której mają wziąć udział jedynie wojska krajowe. Tymczasem lada dzień Kassala narażona będzie na ostateczną próbę. *Popolo Romano* donosi z Massawy: „Derwisze zbliżyli się do Kassali na odległość dwóch godzin marszu. Obecnie, jak się zdaje, oczekują przed rozpoczęciem ataku przybycia Osman-Digmy. Jeńcy włoscy internowani są w Tambiesi. Jenerał Baldissera stara się o przywrócenie przerwanej przez nieprzyjaciela komunikacji z Adigratem. Major Salsa, prowadzący rokowania pokojowe, znajduje się ciągle jeszcze w obozie negusa“.

Telegramy

własne „Głosu Narodu“.

Petersburg 19 marca. W dniu onegdajszym roztrząsana była kwestja wysłania do Abisynji oddziału Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem jenerała Szwedowa. Jak donosi *Now. Wrem.*, wybrano drogę przez Massawę.

Petersburg 19 marca. Mówią, że wkrótce puszczoną będzie w obieg nowa moneta złota odpowiadająca wartością 5 rublom w walucie kredytowej, a ważąca mniej od półimperjała złotego.

Petersburg 19 marca. Dziś w nocy zgorzała do szczętu olbrzymia fabryka perkalów Lutscha.

Londyn 19 marca. Lord Cromer, rezydent angielski w Kairze, zwrócił uwagę rządu na tę okoliczność, że zaprowiantowanie 8 do 10.000 żołnierzy po za Akaszeh napotka na niezwalczone trudności. Dalszy pochód będzie w takim tylko razie możliwym, gdy Nil podniesie się co dopiero we wrześniu nastąpić może. Suakim powinien otrzymać większą załogę, gdyby mu derwisze zagrozili.

Wiedeń 19 marca (w południe). Obrady nad reformą wyborczą rozpoczną się w pełnej Izbie zaraz po świętach Wielkanocnych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że projekt ustawy o zmianie zasadniczej ustawy państwa znajdzie potrzebną większość dwóch trzecich. Koło polskie zdecydowało się zażądać powiększenia ogólnej liczby mandatów w piątej kurji o cztery mandaty, które mają przypaść dla Galicji. Tak przynajmniej oświadczył Rutowski na wczorajszem posiedzeniu komisji wyborczej. W klubie młodoczeskim w kwestji reformy wyborczej ścierają się różne poglądy. Grupa, na której czele stoją Kaizl i Eim chce, aby Młodoczesi głosowali solidarnie za projektem, inna grupa jest za usunięciem się od głosowania, trzecia domaga się, aby każdemu pozostawiono pełną swobodę głosowania, inna nakoniec pragnie, aby cały klub głosował przeciwko projektowi. Wielu członków klubu Hohenwarta zamierza usunąć się od głosowania. Słoweńcy głosować będą przeciwko reformie.

Wiedeń 19 marca (w południe). Sprawiło tu pewne wrażenie, że *Fremdenblatt* cytuje nie bez pewnego nacisku informacje *Berliner Tagesblattu*, pochodzące ze strony dobrze poinformowanej, według których pomiędzy gabinetami wiedeńskim, rzymskim i berlińskim odbywa się obecnie żywa wymiana myśli w kwestji egipskiej, która to kwestja omawiana była już podczas pobytu Gołuchowskiego w Berlinie. Wówczas zgodzono się na to, aby Austrja i Niemcy zachowywały w tej kwestji stanowisko neutralne dopóty, dopóki obustronne interesy nie zostaną bezpośrednio naruszone, co wobec dzisiejszego stanowiska Anglji wydaje się wprost wykluczone.

Berlin 19 marca (w południe). Tymczasowy konsul jeneralny w Kairze, hr. Wolff-Metternich, zamianowany został nadzwyczajnym posłem. Dowodzi to, że Niemcy w chwili bieżącej przywiązują wielkie znaczenie do kwestji egipskiej.

Rzym 19 marca (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu kilku deputowanych poświęciło gorące wspomnienie pamięci jenerała Dabormidy. Izba uchwaliła wdowie po jenerale wyrazić oficjalnie współczucie całego kraju. Dyskusja nad deklaracją rządu trwała przez sześć godzin z rzędu. Do dyskusji nad 140-miljonowym kredytem jeszcze nie przyszło. Republikanie socjalistyczni Bovio i Ferri przemawiali przeciwko rządowi. Ferri oświadczył, że system polityczny w kolonji erytrejskiej przypomina system Petersa. Mowa Ferriego wywołała oburzenie w Izbie, a prezydent odebrał mu głos. W ciągu dyskusji postawiono wniosek, aby parlament włoski podziękował senatowi rumuńskiemu i angielskiej Izbie niższej za objawioną dla Włoch sympatję. Minister Rudini oświadczył, że chętnie będzie tłómaczem uczuć Izby. Na to powstał Imbriani i zaprotestował przeciwko podziękowaniu dla Anglji, ponieważ idzie o zaznaczenie, że Włochy nie myślą przelewać krwi swoich synów gwoli interesom angielskim. Słowa Imbrianiego odparł z oburzeniem, wśród oklasków całej Izby, deputowany Canegallo. Dyskusję zamknięto bez głosowania. Crispi był obecny na posiedzeniu, siedział milczący i ponury.

Londyn 19 marca (w południe). Armeński komitet pomocniczy zwrócił się do lorda Salisburego z prośbą, aby przyjął protektorat nad komitetem. Lord Salisbury odpowiedział odmownie.

Berlin 19 marca (w południe). Śledztwo przeciwko Petersowi powierzone zostało radcy legacyjnemu Schwartzkoppenowi.

Londyn 19 marca (w południe). Organ Salisburego *Standard* wyraża zaniepokojenie z powodu stanowiska rządu francuskiego i dodaje, że Anglja będzie się musiała liczyć z tym złym humorem Francji.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 20 marca (rano). Inicjatorowie i mowcy zgromadzenia, zwołanego przez żydowsko-narodowe akademickie Towarzystwo „Kadimah“, zawezwani zostali do senatu. Władze uniwersyteckie uznają, że zgromadzenie to miało charakter prowokujący. Z zeznań, pociągniętych do odpowiedzialności, spisano protokóły.

Wiedeń 20 marca (rano). Lewica wypiera się w oficjalnym komunikacie artykułu Lipperta o czeskiem prawie państwowem, ogłoszonego w *Neue fr. Presse*, twierdząc, że jest to czysto literacki wywód osobistych zapatrywań.

Wiedeń 20 marca (rano). Utrzymują się ciągle coraz bardziej pozytywne pogłoski o przystąpieniu Anglji do trójprzymierza i o przekształceniu charakteru sojuszu.

Wiedeń 20 marca (rano). Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie Bilińskiego w sprawie wypłaty przy cłach w miejsce złota dopłaty 20%-wej w srebrze.

Wiedeń 20 marca (rano). Ministrowie węgierscy dzisiaj przybyć mają do Wiednia.

Berlin 20 marca (rano). Kilka tutejszych socjalno-demokratycznych zgromadzeń obchodzących pamiątkę dnia 18 marca wysłało telegramy powitalne do paryskich towarzyszy, święcących równocześnie rocznicę komuny. Jedna z depesz podpisana była przez Liebknechta.

W parlamencie wywiązała się żywa dyskusja nad nowym projektem według którego zarząd sprawiedliwości mógłby wyłączać od służby niemiłych sobie asesorów.

Paryż 20 marca (rano). W sprawie Madagaskaru złożył w Izbie Berthelot oświadczenie, według którego Francja zastrzegła sobie władzę zwierzchniczą nad Madagaskarem na zewnątrz. Wewnętrzna władza zwierzchnicza spoczywa w rękach królowej.

Paryż 20 marca (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby książę Arenberg zainterpelował ministra Berthelota o wyjaśnienia w sprawie egipskich wypadków. Berthelot oświadczył, że Anglja prosiła Francji o zezwolenie, aby koszty ekspedycji do Dongola mogły być pokryte z egipskich funduszów rezerwowych. Francja stoi jednak na tem stanowisku, że na taki krok potrzeba zezwolenia jednomyślnego wszystkich mocarstw gwarantujących. Ekspedycja angielska mogłaby wywołać powstanie fanatycznych sąsiadów francuskich posiadłości i odroczyć chwilę opróżnienia Egiptu przez Anglików. Wymiana myśli w tej sprawie pomiędzy mocarstwami trwa dotąd ciągle.

Rzym 20 marca (rano). Major Salsa powrócił do włoskiego obozu. W niewoli u Menelika znajduje się 1.500 Włochów. W okolicach Adui Szoanie przedsięwzięli kilka łupieżczych wycieczek. Z więźniami Szoanie obchodzą się jak najgorzej. Wielu z nich poucinano ręce i nogi, wielu uduszono, inni są morzeni głodem.

Gazetta Piemontese utrzymuje, że Menelik dąży do wspólnej akcji z Anglją i Włochami przeciw Derwiszom.

Rzym 20 marca (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby, przy dyskusji nad kredytem afrykańskim, Rudini przyrzekł Izbie przedłożyć wszystkie odnośne dokumenty. Rokowania w sprawie pokoju rozpoczęte zostały już przez rząd poprzedni. Imbriani i socjalista Colajani zwalczali politykę kolonjalną. Na tem dyskusję przerwano.

Londyn 20 marca (rano). W Izbie niższej oświadczył Balfour, że angielscy reprezentanci w Berlinie, Paryżu, Wiedniu, Rrzymie i Petersburgu otrzymali polecenia przedłożenia odnośnym rządom powodów, dla jakich postanowiony został pochód w dolinie Nilowej. Reprezentanci ci wyjaśnić także mają, że dla pokrycia kosztów tej ekspedycji potrzebna jest znaczniejsza suma, nie ta, jaką skarb egipski może rozporządzać. Anglja ma przeto nadzieję, że kasa publicznego długu egipskiego zgodzi się na wypłacenie kwoty pół miljona. Od rządów niemieckiego, austrowęgierskiego i włoskiego odpowiedź na to żądanie już nadeszła. Rządy Francji i Rosji odpowiedzi jeszcze nie dały. Operacje wojenne przedsięwzięte są w interesie Egiptu, koszty ich muszą być przeto pokryte z egipskich środków. Dokładnego obliczenia kosztów obecnie uczynić niepodobna.

Labouchère zapytuje, czy Włosi w jakiemkolwiek znaczeniu są sprzymierzeńcami Auglji.

Curzon odpowiada, że nie ma żadnej umowy ani sojuszu, że jednak stosunki Anglji w Afryce wskazują pożyteczność przyjaznego współdziałania rządów dla obrony wspólnych interesów.

Labouchere zapytuje dalej, czy rząd wie o doniesieniu francuskich dzienników, że Berthelot zwrócił uwagę angielkiego ambasadora w Paryżu na poważne skutki zamierzonej ekspedycji.

Curzon odpowiedział, że Berthelot zawiadomił lorda Dufferina, iż rząd francuski nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za odnośne dziennikarskie komunikaty, że rząd ten nie udzielał tego rodzaju komuuikatów prasie, ani do ich ogłaszania nie upoważniał, że wreszcie całe doniesienie pochodzić musi od osoby źle poinformowanej. Rząd francuski został zawiadomiony o zamierzonej ekspedycji, ale dotychczas nie dał żadnej odpowiedzi. Rząd włoski postanowił nie oddawać Kassali, jeżeli tylko względy militarne pozwolą na utrzymanie i obronę tej twierdzy. Rząd angielski nie otrzymał wcale potwierdzenia obiegających prasę pogłosek, według których Włosi mieli się już wycofać z Kassali.

Nowy Jork 20 marca (rano). Pułkownik Fernaudez pobił pod Condelarją czterotysięczną armję powstańców.

Parlament wiedeński.

Wiedeń 20 marca (rano). Na wczorajszem posiedzenia Izby w dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa kolei żelaznych oświadcza jeneralny mowca *contra* dep. Kaizl, iż finansowe widoki kolei państwowych nie przedstawiają się pomyślnie także na rok 1896. Austrjacka polityka kolejowa powinna brać w opiekę słabszych wobec mocniejszych. Organizacja kolei państwowych cierpi na brak dokładności i jasności. Mowca wyraża życzenie, aby rząd nie uchylał się od zwołania ankiety kolejowej. Również sprawa pragmatyki służbowej wymaga reformy. Mowca protestuje przeciw zniesieniu wagonów trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych i oświadcza się przeciw kolei przez Turnie.

Jeneralny mowca *pro* dep. Szczepanowski, omawia znaczenie linji kolejowej Przeworsk-Rozwadów i wyraża nadzieję, że minister wobec żądania stawianego ze względów strategicznych, aby na kolejach lokalnych, normalny tor był wprowadzony, uwzględni również interasy Galicji. Mowca polemizuje z wywodami dep. Kaizla i pochwala, iż minister uważa 3 procentowe oprocentowanie kapitałów kolei, jako najwyższy cel dla interesu skarbu. Zdaniem mowcy, ani koleje żelazne, ani drogi lądowe nie regulują ekonomicznego rozwoju, lecz zadanie to przypada drogom morskim. Przesilenie rolnicze ostatnich 15 lat wywołane zostało przeważnie wskutek taniości przewozu morzem. Austrja straciła przez to najważniejszy dochód tranzitowy. Należałoby taryfy wewnętrzne tak ułożyć, aby taryfy przyznane ze względów konkurencyjnych zagranicznemu zbożu, nie wydawały się jako anomalja.

Po końcowem przemówieniu referenta Hallwicha, budżet ministerstwa koleij żelaznych przyjęto i przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.

Rozprawy rozpoczął krótkiem przemówieniem referent dr. Piętak.

Dep. Pacak domagał się znacznego powiększenia liczby urzędników i przytaczał wesołe przykłady, do czego prowadzi wymaganie znajomości niemieckiego języka od sług państwowych.

Dep. Zedtwitz omawiał użycie nadwyżek przy zbiorowych kasach sierocych.

Po krótkiem przemówieniu dep. Laginji, zabrał głos dep. Kozłowski, zaznaczając konieczność zaprowadzenia sądów pokoju, choćby na razie przynajmniej w tych krajach, gdzie się tego ludność domaga.

Dep. Kronawetter omawia sprawę objektywnego postępowania w sprawach prasowych i żali się, że prokuratorowie stawiali bierny opór rozporządzeniu Schönborna o wdrażaniu dochodzeń subjektywnych.

Po dep. Morseyu zabrał głos dep. Stransky, który poddał ostrej krytyce okoliczność, iż najwyższy trybunał, jako trybunał kasacyjny używa wyłącznie niemieckiego języka urzędowego. Mowca domaga się utworzenia czeskiego, polskiego i włoskiego senatu z czeskim, polskim i włoskim językiem urzędowym.

Dep. Schücker polemizował z Stranskym. Młodoczesi przerywali hałaśliwie wywody mowcy. Na tem rozprawę przerwano.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Wiedeń 20 marca (rano). W komisji rolniczej toczyła się dyskusja nad przedłożeniem rządowem o rolniczych związkach zawodowych. Wszyscy mowcy oświadczyli się w zasadzie za projektem. Minister rolnicwa, hr. Ledebur, stwierdził, że większość mowców oświadczyła się za przymusem związkowym, który jest *conditio sine qua non* urzeczywistnienia tej organizacji. Korzyści ekonomiczne, płynące ze związków, są etycznem uzasadnieniem przymusu. Jest rzeczą sejmów instytucję związków tam tylko wprowadzić, gdzie istnieją do tego potrzebne warunki. Fakultatywne wykluczenie wielkiej posiadłości jest związane z pewnemi warunkami. Udział wielkiej posiadłości w związkach będzie w miarę stosunków albo fakultatywny albo obowiązkowy. Podział narodowy związków, w krajach z ludnością mieszaną, jest, zdaniem ministra, niezbędny. O materjalnem poparciu związków z funduszów inwestycyjnych, aż do uchwalenia odnośnych ustaw krajowych, będzie można teraz pomyśleć. Ze związków może się kiedyś wytworzyć pożądana rada rolnicza.

Wiedeń 20 marca (rano). W komisji dla reformy wyborczej powstała trudność w wyszukaniu referenta dla Izby. Byłe partje koalicyjne wzbraniają wyznaczyć któregokolwiek ze swych członków. Lupul był przeznaczony na referenta, klub Hohenwarta sprzeciwił się jednak temu dość stanowczo. Pozostaje zatem tylko jeden dep. Meznik.

Oświadczenie Rutowskiego, zapowiadające, że Koło polskie w pełnej Izbie będzie się domagało powiększenia liczby mandatów piątej kurji ua 76 i przeznaczeuia nowych czterech mandatów dla Galicji, było spowodowane uchwałą Koła powziętą na tajnem posiedzeniu.

Wiedeń 20 marca (rano). W komisji budżetowej wyraził minister Biliński życzenie, aby ustawa w sprawie polepszenia pensyj wdów po urzędnikach jeszcze przed Wielkanocą została załatwiona. Biliński zgodził się na wnioski referenta Lupula o tyle, że w imieniu rządu zaakceptował dwudziestopięcioprocentowe podwyższenie pensyj teraźniejszych wdów przy zatrzymaniu zaprojektowanego przez rząd minimum. Pociągnie to za sobą koszt 1,823.000 złr.; projekt wyjdzie na korzyść 19.000 wdów.

Wiedeń 20 marca.— (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 376·25; Anglobanki 170·25; Länderbank 247·—; Staatsbahny 353·75; Lombardy 96·75; Renta majowa 101·—; Renta węgierska koronowa 98.90; Alpiny 82·70; Tureckie 58·50.

Gospodarstwo i handel.

Dnia 23 i 24 b. m. odbędzie się między innemi także we Lwowie subskrypcja na 40 miljonów $3^1/_2$ procentowych listów zastawnych węgierskiego zakładu kredytowego ziemskiego. Subskrybować można gotówką albo w listach zastawnych $4^1/_2$ procentowych tego zakładu. Cena subskrypcyjna w gotówce wynosi 93 za sto. Przy zamianie listów zastawnych nowe listy obliczane będą po kursie 93, zaś dawne po kursie $100^1/_2$.

Wiedeń, 16go marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i z Bukowiny 762, węgierskich 2976, niemieckich 404: razem 4142 sztuk. Płacono galicyjskie 27 do 32 złr., osobliwe 34—36, paszone —,—. Węgierskie 27 do 30 złr., osobliwe 34 — 37, niemieckie 30 do 34, osobliwe 36 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 17go marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2900 sztnk. — Płacono 33—36 38—42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń d. 18 marca.

Zboże za 100 klg.: pszenica na wiosnę 7·02—7·06, na jesień od 7·12 do 7·15 żyto na wiosnę 6·71—6·72, na jesień od 6·18 do 6·21 owies na wiosnę 6·51—6·53, kukurydza na lipiec—sierpień 4·63—4·64, rzepak na styczeń—luty —·———·—, rzepak na jesień 11·05—11·15. Pszenica maj-czerwiec 7·12—7·15, żyto na maj-czerwiec 6·58—6·59.

Cukier za 100 klg.: surowy 88% wydat. w Aussig 16·10 do 16·15, loco Ołomuniec od 15·10 do 15·20 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 15·25 do 15·35. — Rafinada: I. loco Wiedeń od 34·50—35·—. — II. od 34.25 do 34·75. Kostki I. od 35·50 do 36.—. Kostki 34·75—35·55.

Kawa za 100 klg.: Santos 96·00—98·00, Ceylon perłowa 160·00.

Spirytus: 14·60—14·70.

Nafta za 100 klg.: kaukaska raf. bez beczki loco Trjest transito od 5·00—5·20, galicyjska stand. white loco Wiedeń od 19·00 do 19·25, przezroczysta 29·50—29·75, cesarska 20·50—21·—. amerykańska 20·——20·25.

Tłuszcze za 100 klgr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 57·— do 57·50, słonina biała bez opakowania od 50·— do 51·—. Łój od 27·50 do 28·—.

Targ na nierogaciznę. Spęd 8028 sztuk. Płacono prima po 42—43, średnie po 40—41, lekkie po 34—39, prosięta po 32—40 ct. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. J. Rakowski z Przemyślan, E. Kut z Wiednia, J. Tenner ze Lwowa, K. Lukowski z Kruszowa, L. Panteliew z Petersburga, B. Reicher z Warszawy, J. May z Burambaku, K. hr. Łubieński z Krakowca, St. Sękowski z Woysławia.

Hotel Saski. K. Siemieński z Żytna, W. Dydyńska z Galicji, E. Zieliński z Galicji, Z. Lubomirski z Galicji, J. Waller z Mianocic, T. Kiełczewski z Jodłowki, L. Dombski z Jasła, St. Jawdyńska z Warszawy, W. Górski z Galicji.

Hotel Drezdeński. F. Temmerley z Wiednia, W. Ciechomski z Zakopanego, E. v. Vivenot z Wiednia, J. Wrzosek z Zagórza, W. Brody z Wiednia, J. Spitz z Wiednia, W. Gruszyński ze Lwowa, dr H. Mikolasz ze Lwowa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 34 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 45 po połud. osobowy; godz. 8 min. 2 wieczór osobowy; godz. 9 min. 35 wieczór pospieszny. — **Z Wieliczki**: godzina 11 minut 10 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 15 przed połudn. osobowy; godz. 2 min 31 po południu (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; godzi 6 min. 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny. — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 37 rano osobowy; godz. 10 min. 30 przed połudn. osobowy; godz. 2 min. 40 po połudn. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór pospieszny. — **Do Wieliczki**: godz. 12 min 20 w południe i godz. 8 minut 10 wiecz. pociągi mięszane

Czas środkowo-europejski

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19-go marca — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod.	100	85	Anglobank	170	50
Renta austr. srebrna	101	—	Union	305	—
Renta austr. 4% złota	122	25	Bankverein	147	50
Renta austr. 4% koronowa	101	55	Akcje Länderbank	246	25
Akcje banku au.-w.	978		„ kol. Kar. Lud.	221	—
„ kredytowe	376	—	„ „ lwowsko-czerniow.	293	—
Londyn	120	55	„ „ połudn.	97	—
Napoleony	9	$56^1/_2$	Elbenthal	284	75
Dukaty	5	65	Nordbahn	—	—
Marki	58	$92^1/_2$	Staatsbahn	354	75
4% Renta węg. kor.	98	85	Alpin	82	70
4% „ „ złota	121	80	Akcje tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	159	—	Rubie	127	62
Losy tureckie	58	75			

Usposobienie giełdy słabe.

Berlin 19-go marca.

Banknoty austr.	169	55	4% Listy likw. pol.	67	70
Krótki Wiedeń	169	50	Renta włoska	82	40
Banknoty ros.	217	—	Akcje austr. kred.	235	80
Listy zast. pols.	216	65	Ultimo ruble	217	—

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO w Krakowie
wyszło świeżo dziełko p. t.: 500 II

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win,
dla ułatwienia spowiedzi generalnej, zwłaszcza w czasie jubileuszów, rekolekcyj, misyj, pierwszej komunii świętej
przez **X. COLLOMBA**
misjonarza apostolskiego, b. dyrektora misyj dyecezjalnych, przełożonego seminarjum duchownego.
Cena egzemplarza **30** cent., z przesyłką pocztową **35** cent.
Tamże wyszły: **RADY PO SPOWIEDZI.** Cena egz. 2 centy, tuzina 20 centów, 100 egz. 1 złr. a. i 50 ct.

Dziś w Piątek d. 20 Marca br.
ETABLISSEMENT
„ODEON"
Kraków, ul. św. Gertrudy 27.
PROGRAM:
Reżyser: **J. Koller.**
Kier. muzyki: **S. Cybulski.**
CZĘŚĆ I.
1. i 2. Koncert kapeli domowej.
3. **Panna Elly Randow**, subretka.
4. **Rodzeństwo Körner**, śpiewaczki.
5. **The Dissenatos**, ekscentryczni akrobaci.
6. **Panna Rosza Baumgarten**, polska śpiewaczka.
7. **Pan Alois Dangl**, charakterystyczny komik.
8. **Paulina i Józef**, wiedeńscy znakomici śpiewacy.
9. **Panna Herma Waldemar**, śpiewaczka i tancerka subretkowa.
10. **Wallno & Mertens**, zabawne karykatury.
— **10 minut pauzy.** —
CZĘŚĆ II.
11. Koncert kapeli domowej.
12. **Pna Elly v. Swith**, angielsko-niemiecka szansonistka.
13. **Miss Gicka**, kuglarka.
14. **Miss Paula Walden**, znakomita subretka.
15. **Nocne motyle** [2 panie] duet.
16. **Mstr Staar** ze swoją tajemniczą lalką Zuzanną.
17. **The Ulricos** ze swoimi tresowanymi czarodziejskimi gołębiami. Pożar na gołębiej górze.
18. **Marsz.**

WDOWA z nieletniemi dziećmi, po długiej a ciężkiej chorobie, pozbawiona sposobu do wyżywienia dzieci i siebie i ich kształcenia, uprasza litościwe serca, o przyjęcie jej z pomocą. — Mieszka na Blichu Nr. 28. Wiadomość u stróża lub w Dziale Ogłoszeń „Gł. Narodu". 787 1 3

Salon umeblowany, na żądanie z sypialnią i ogródkiem kwiatowym, ze stołowaniem lub bez, przy plantach na parterze **do wynajęcia** od 1-go kwietnia br. Wiadomość B. Stępowska Radziwiłłowska 15. 623 6-5

NA POST
Kawior carski
Śledzie pocztowe, marynowane, wędzone, łososiowe i Ostsee
Sałatę z ryb
Sandacz w galarecie
Majonezy. Sardynki
Homary, Łosoś amerykański 643 5—0
Sprotty. Biklingi
Sery różne i **Bryndzę**
wszystko jak najtaniej poleca
Edmund Klimek
Kraków, A—B.

Wdowa lat 33, inteligentna, **poszukuje posady**: zajęcie się całym domem, do opiekowania się i obszywania dzieci, do gospodarstwa. Wiadomość A. B. post. rest. Kraków lub w Adm. „Głosu Narodu". 781 1 3

CUKIERNIA WARSZAWSKA
A. ROSZKOWSKI i SP.
Na nadchodzące Święta polecamy Szan. P. T. Publiczności znane z dobroci i jakości **wyroby cukiernicze**, jako to:
Torty w kilkunastu gatunkach od 2 złr. do 6 złr.
Mazurki pralinowe, orzechowe, pistacjowe, nugatowe, polskie, marcypanowe od 1 złr. do 6 złr.
Przekładańce od 2 złr. do 8 złr.
Sernik tak zwany placek krakowski od 2 złr. do 8 złr.
Babki podolskie, warszawskie i lwowskie.
Jajeczniki od 50 ct. 783 1 5
Cukiernia nasza również zaopatrzona jest w wielki wybór **baranków, jaj, jakoteż maczków i kwiatów cukrowych** do ubierania ciast.
Tuszymy sobie, iż Szan. P. T. Publiczność, tak jak lat ubiegłych tak i teraz raczy nas zaszczycić licznemi zamówieniami. Polecamy się dalszym względom
z wysokim poważaniem **A. Roszkowski i Sp.**
Kraków — Plac Szczepański.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Leśnictwo ZASSÓW pod Czarną
op. Zassów, rozsyła za pobraniem pocztą lub koleją **nasiona leśne.** — Cena za 1 funt = 50 dkgr.: Jodła 30 ct., modrzew 60 ct., sosna zwycz. złr. 1·40, sosna czarna złr. 1·60, świerk 75 ct., akacja i olcha po 30 ct., głóg, jasion i jarząb po 20 ct., jawor, brzoza, klon i orzech czarny po 25 ct., wiąz i żarnowiec po 40 ct. Prócz tego poleca do kultur wiosennych 10.000.000 sadzonek leśnych wszystkich drzew krajowych różnego wieku i 100.000 drzew parkowych, krzewów i roślin pnących w stu różnych gatunkach. — Cennik odwrotną pocztą. 725 4—20

S. MIKUCKI
Kraków, Rynek 34.
Sprzedaje najtaniej **koniczynę** czerwoną wolną od kanianki, białą, szwedzką **lucernę** orig. prowenską, tymoteusz, wszelkie **trawy i mieszanki traw, nasiona** lasowe, warzywne, kwiatowe, nasiona **buraków** pastewnych, **koński ząb** Virginia etc.
686 **Cenniki gratis i franco.** 3 15

Poszukuje się do kupna
LASU
przeciętego lub wyciętego, 2—4 tysięcy mórg, w Galicji zachodniej, z ekonomią lub bez tejże, przy rzece, gościńcu i kolei. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" **„dla 20 t."** 747 3-6

Na Święta „Wielkanocne"
Handel Antoniego Hawełki w Krakowie
poleca:
Półgęski pomorskie; **Rolady; Pasztety;**
Szynki westfalskie; **Pulardy** styryjskie;
Wódki gdańskie; **Likiery** holenderskie i francuskie;
Wina Szampańskie, najlepsze marki;
Wina smaczne Włoskie i Węgierskie stołowe;
Porter angielski prawdziwy, dobrze wystały;
Jabłka tyrolskie. 785 1 3
PRZESYŁKI pocztowe **uskutecznia się odwrotnie.**

CYRK HENRY
Kraków, ul. Dietlowska w stałym odnowionym cyrku.
W piątek 20-go b. m. o godz. 8 wieczorem
Pierwszy wielki HIG-LIF wieczór
Zebranie świata inteligentnego Krakowa
Galowe kostjumy! WIELKI PROGRAM. Galowe uniformy!
Tylko krótki występ latających ludzi.
Nowość! Nader komiczne Nowość!
najlepszych muzykalnych klownów
Fratelli Castagna
Kolarze Familja Klein Specjalność pierwszorzędna w Krakowie jeszcze nie widziana! **Cudowny słoń „Blondin".**
O liczny udział uprasza **Henry** dyrektor i właściciel

Do sprzedania
SARNIUK
oswojony, dwuletni.
Wiadomość w urzędzie pocztowym **Krowica k. Lubaczowa.** 765 2 3

PIEGI
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 504
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera**, dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka** i **E. Heilera.**

Z powodu nagłego wyjazdu jest **urządzenie**
jadalnego pokoju
w stylu „baroco" **do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ul. Zwierzynieckiej, w domu pod Nr. 9, II p. drzwi na lewo. 693 4

Poszukuje się kamienicy 721
wolnej od podatku, za dopłatą 7000 złr. z długiem Bankowym. Łaskawe zgłoszenia w sklepie Wgo **Kłosińskiego** Florjańska 17. 2-3

Młyn wodny
amerykański, wraz z 20 morgami ornego gruntu, o 6 klm. od Krakowa oddalony, zaraz **do wydzierżawienia.** Wiadomość: **Rybczyńska**, ul. św. Jana l. 14. 658 Kraków. 4 6

Prosięta
ośmio-tygodniowe, czystej rasy Jorkshire, **sprzedaje w Zarszynie** centralna chlewnia c. k. towarzystwa gospodarskiego, sta cja loco. 638 4—10

Mieczarnia parowa w Przeworsku sprzedaje
masło deserowe
w najlepszych gatunkach, w przesyłkach pocztowych lub eilgutowych, z opakowaniem na miejscu w Preworsku, po cenie **1 złr. 25 ct. za 1 klgr.** 741 3 5

JAN ŚIMEK
krawiec męzki
zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 4-go marca b. r. **otworzył**
WŁASNĄ PRACOWNIĘ
przy składzie sukna i kortów
WPana Franciszka Cużydły
w Krakowie, Sukiennice L. 27.
Jako długoletni kierownik większych warsztatów krawieckich w kraju i zagranicą zyskałem sobie ogólne zaufanie P. T. Publiczności; gdyż dewizą moją było i jest: »**słowność** i czuwanie nad wzorowem wykonaniem mnie poleconej roboty«.
Polecając się łaskawym względom
z wysokiem poważaniem
JAN ŚIMEK
665 6 10 krawiec męzki.

BUCHALTER
593 **handlowiec**, 5 2
który przez 3 lata duży interes za granicą, jako kierownik i buchalter prowadził, władający jak najdokładniej językiem niemieckim w mowie i piśmie, posiadający dobre świadectwa
poszukuje posady
od 1-go kwietnia,
jako **korespondent** lub **buchalter.** Zgłoszenia uprasza pod **A. B. 100.** do Adm. „Gł. Narodu".

Parcela
756 **przy Groblach**, 2 3
powierzchni **268** Sążni
20 metrów frontu
albo **do sprzedania**, albo
do wydzierżawienia
na skład drzewa, węgli, kamieniarstwo itp. Jest tam i stajnia na konie. Wiadomość u właściciela w Rynku Nr. 6. „Szara Kamienica" w kantorze bankowym.

Dla kapitalistów krajowych
!w Schodnicy!
w pośrodku studzien naftowych wybuchowych, własnością Anglo-Banku będących, dziennie po 5 do 6000 beczek ropy wyrzucających, mam dwa tereny, jeden 3, drugi 20 mórg obszaru mające **zaraz** do zbycia.
Oprócz tego kilka terenów sąsiednich w najbliższej styczności z studniami, dającemi po 60—70 beczek ropy dziennie, w obszarach 40—250 do 600 mrg. do exploatacji w spółkę lub na własność do sprzedania.
Zwracam uwagę, że nie jest to żadna blaga, lecz
Interes świetny bez ryzkay
przez pierwszorzędnych Geologów Państwa Austrjackiego za dobry i pewny uznany a przez faktyczny stan rzeczy potwierdzony i tylko zbiegiem okoliczności przez obcokrajowców nie zabrany, a tysiąckrotne odsetki dać mogący, i że jedynie celem oddania tych zysków kapitalistom naszym krajowym — do nich się niniejszem odwołujemy. 777 2 10
Bliższych opisów, szkiców i map istniejących kopalń oraz proponowanych terenów, udzieli **Jan Strycharski** w Adminstr. „Głosu Narodu" Kraków.

Praktykanta
przyjmie natychmiast handel papierowo-galanteryjny **B. DOSKOWSKIEGO** w Przemyślu. 784 1-6

Sławny Nadlekarza i fizyka Dra G. Schmidta
Olejek na słuch
usuwa czasową głuchotę, wypływ z uszu, szum w uszach i tępy słuch. Do nabycia po 2 złr. za flakon wraz z użyciem w Aptece **Ludwika Rosenberga** w Krakowie. 789 1 52

KTO MA
piękny zdrowy **ŁUBIN** żółty i **GROCH** „Victoria"
zdatny do siewu, raczy przysłać zaraz próbkę z oznaczeniem ostatniej ceny i czasu dostawy do Działu Ogłoszeń „Głosu Narodu" 790 Kraków. 1 4

PAKIERKI
do pomocy ekspedycji wysyłek
znajdą zajęcie
W DOMU ROLNICZYM
Ernesta Bahlsena
w Krakowie, (ul. Pańska Nr. 9.)
Praca od 9 do 3-ciej w nocy odmiennie z pracą dzienną.
794 1—15

KONKURS.
Przy Wydziale Rady powiatowej w Pilźnie, **jest** od 1 maja r. b. **do obsadzenia posada inżyniera** drogowego z roczną płacą 800 złr. i dodatkiem na objazdy dróg w kwocie 200 złr. Posada ta jest w pierwszym roku prowizoryczna, po roku może nastąpić stabilizacja.
Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swoje podania zaopatrzone w metrykę, chrztu i wświadectwa z ukończonych studyów technicznych, **najpóźniej do dnia 15 kwietnia r. b.** 3 3
729
Prezes
Piotr Garbaczyński.

Sklep Towarów Spożywczych
Marji Madejskiej
przy ulicy Siennej, obok Jatek
poleca 633 4 7
Grzyby prawdziwe po niskiej cenie,
Masło deserowe co dzień świeże,
Masło kuchenne, bardzo dobre,
Leguminy różne i Towary kolonjalne,
Makę pszeńską, wyborową suchą,
Śliwki, Powidła bośniackie,
Kapustę surową i Ziemniaki w mniejszych i większych partjach

Poszukuje się
dzierżawy
od 150 do 200 morgów z inwentarzem lub bez inwentarza.
Do sprzedania około 700 cnt. metrycz.
ZIEMNIAKÓW
752 **„Anderson".** 2 3
Do sprzedania kilka majątków ziemskich, w dobrej glebie z inwentarzami lub bez inwentarzy. — Wiadomość w Agencji ubezpieczeń w Brzesku.

Werkführer
warsztatu mechanicznego, obznajmiony gruntownie przez długoletnią praktykę w fachu przemysłu naftowego, jakoteż pięcioletnią praktyką w cukrowej fabryce, **poszukuje odpowiedniego miejsca** od 1 maja b. r. Adres: *Franciszek Szpilman* Krosno. 755 2 3

Poszukuję nabywcy
762 **lub spólnika**, 2 10
do świetnie prosperującego handlu korzennego
i delikatesów wraz z trafiką, w jednym z większych miast Galicji. Kapitał potrzebny 1500 do 3000 złr. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" dla „J. D. Nr. 763".

Potrzebna zaraz
OSOBA
z powagą i energją, dla opieki do umysłowo chorej ale spokojnej pani w domu prywatnym. Wiadomość w Adm. „Gł. Narodu". 780 2-2

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.